

Przedwiośnik

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 148

L

Rok 65

Niedziela, dnia 30 czerwca 1935

NAD MORZEM CZUWA STRAŻ



„Sanacyjny” projekt ordynacji wyborczej do Sejmu uchwalony!

Obóz Narodowy nie weźmie udziału w wyborach

Zasadnicza deklaracja Klubu Narodowego — Ludowcy również zapowiadają wstrzymanie się od udziału w wyborach — Oświadczenie socjalistów

Warszawa (Tel. wł.). Dziś odbyło się posiedzenie Sejmu, które trwało około 25 minut. Przyjęto w trzecim czytaniu projekt ordynacji wyborczej do Sejmu.

Na początku krótko przemówił pos. Podolski (B. B.), poczem pos. Wierczak złożył w imieniu Klubu Narodowego następujące oświadczenie:

„Stronnictwo Narodowe dąży do wprowadzenia w Polsce pełnego ustroju państwa narodowego. Nie dała wyrazu temu dążeniu konstytucja z r. 1921. Tem mniej konstytucja, uchwalona w roku bieżącym, w epoce zwycięstwa idei narodowej w świecie, nie urzeczywistnia tej idei i nadal uzależnia losy państwa i kierunek polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu, przede wszystkim od Żydów. (Wrzawa na ławach BBWR. Okrzyki: Także program narodowy!) Nadto ustawy wyborcze, obecnie uchwalone, nie dają możliwości ujawnienia się woli narodu i sprowadzają wybory do mianowania posłów przez rząd. W tych warunkach jakakolwiek kontrola polityki i gospodarki rządowej przez naród jest niemożliwa.

„Wobec tego Stronnictwo Narodowe, tem silniej prowadząc nadal prace swoje w kraju, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe, ustala, że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych.”

Następnie pos. Maksymilian Malinowski w imieniu Klubu Ludowego

oświadczył, że ludowcy usiłowali dobrać wolę na komisji i w Sejmie polepszyć ustawę. B. B. odrzucił wszystkie poprawki, to też musi wziąć odpowiedzialność za to, że masy chłopskie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa.

Pos. Niedziałkowski (PPS) stwierdził, że głosowaniem swoim i nową ordynacją B. B. zamyka Sejm przed wielkimi ruchami społecznymi,

Bunt wojenny w Pekinie

Wywołali go żołnierze w obronie aresztowanego na rozkaz rady wojennej gen. Tsao

Pekin. (PAT). Przyczyną rozruchów ostatnich w Pekinie było aresztowanie gen. Tsao na rozkaz rady wojennej za przebywanie w prowincji po dniu 25 b. m. Na wiadomość o aresztowaniu żołnierzy jego, stacjonowali w Teng-Tai, zbuntowali się i zaatakowali Pekin przy pomocy pociągu pancernego. Ostrzeliwali oni różne punkty miasta. 2000 żołnierzy garnizonu Pekinu odparło zbuntowanych, odcinając połączenie kolejowe, wobec czego po-

wstańcy porzucili pociąg pancerny. W czasie walk zabita została jedna osoba cywilna. Obecnie w mieście panuje spokój i bramy miasta zostały otwarte.

Pekin. (PAT). Walki, wywołane przez powstańców ustały około godz. 10 rano i stan rzeczy w mieście wrócił do normy. Jednakże, jak donoszą ze źródeł wiarygodnych, około 2000 powstańców znajduje się pod Pekinem i cudzoziemcy spodziewają się rozwoju poważnych wydarzeń.



które mimo to w kraju zostaną, których żaden przepis prawa formalnego nie zniszczy i nie usunie. Z tego stanu rzeczy P. P. S. wyciągnie wszelkie konsekwencje. Odpowiedzialność spada nie tylko na tę grupę, która z całą świadomością plan prawa wyborczego powzięła, ale i na tych, którzy zdają sobie sprawę ze skutków odsunięcia obywateli od rzeczywistego wpływu na losy kraju, głosując wbrew swemu przekonaniu i biernością umożliwiając ponowienie w państwie przegranych historycznie form rządzenia.

Krótkie oświadczenie złożył komunistą Kalaga, poczem marszałek chciał udzielić głosu przedstawicielowi Ch. D., ale ten był nieobecny.

W imiennym głosowaniu padło głosów 312, w tem 7 nieważnych. Za ustawą głosowało 216, przeciw 89.

Następnie odczytano interpelację Klubu Narodowego do ministra sprawiedliwości w sprawie aresztowania w Wilnie ks. Małynicz - Malickiego, poczem marszałek zamknął posiedzenie.

W poniedziałek zbiera się senacka komisja konstytucyjna. (w)

Gdańsk knuje przeciwko stanowisku Polski nad Bałtykiem!

Co na to rząd polski w obliczu Dni Morza?

Poznań, 28 czerwca.

Wykazujemy, konsekwentnie, że polityka polska w sprawie Gdańska wiodła i będzie do klęski państwa polskiego, przyczem w sprawie Gdańska widzimy fragment, oczywiście, pierwszorzędny, zagadnienia polsko - niemieckiego.

Obóz rządowy uważa obecną politykę polską za szczyt rozumu politycznego, my natomiast oceniamy ją jako w najwyższym stopniu naiwną i niebezpieczną dla Polski.

Podkreślamy stale, że ani przez chwilę nie wierzyliśmy i nie wierzymy w szczerść Niemiec hitlerowskich w stosunku do państwa polskiego i jego interesów żywotnych, bo nie wierzyliśmy i nie wierzymy, by jakiegokolwiek Niemcy kiedykolwiek zrezygnowały ze swych celów ostatecznych na wschodzie, godzących bezpośrednio w obecny terytorjalny stan posiadania Polski, szczególnie nad morzem. Zawsze byliśmy i będziemy tego zdania, że polityka hitlerowska wobec Polski jest tylko

gra polityczna, uprawiana do czasu, póki tego wymaga interes Rzeszy Niemieckiej, a interesem tym jest przerwanie łańcucha odosobnienia, w którym się Niemcy znalazły od momentu dojścia Hitlera do władzy.

Efekt ten został przez Niemcy — narazie w pierwszym etapie — już osiągnięty: nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że, jeżeli Berlinowi udało się w sprawie morskiej odciągnąć Londyn od Paryża i Rzymu i zawrzeć z rządem brytyjskim umowę odrębną, to w zna-

cznej mierze przyczynił się do tego fakt, że rząd niemiecki mógł wobec angielskiego swego partnera powołać się na „lojalne” i „przyjazne” stosunki między Niemcami a Polską.

Istotę taktyki berlińskiej stwierdził jawnie, rzecz można: cynicznie prezydent senatu gdańskiego Greiser w ostatniej ośławionej swej mowie, oświadczając dosłownie:

„Hitlerowi udało się polityką swą w stosunku do Polski rozsądzić koło nieprzyjaciół niemieckich, jakimi Rzesza by-

Ja otoczona, i uzyskać dostęp do wielkich mocarstw zachodnich."

Oto prawda o polityce niemieckiej w stosunku do Polski, prawda naga, brutalna, gorzka: polskie ręce umożliwiły Niemcom „rozsadzenie koła nieprzyjaciół niemieckich”; polskie ręce umożliwiły Berlinowi dostęp skuteczny do Londynu i zlikwidowanie włosko-francusko - angielskiego „jednolitego frontu Stresy”. Smutne narzucają się refleksje....

Ale jakież Polska robi na tem „interes”? Określił to prezydent Greiser nie mniej jawnie i nie mniej cynicznie, nawołując Gdańszczan do „kroczenia (nawiazanie) drogą krzyżową”.

„aż przyjdzie dzień, w którym Niemcy wolne będą mogły wziąć rozstrzygnięcie sprawy Gdańska w swoje ręce”. „Jestem pewny — deklarował (jak już Czytelnikom naszym wiadomo z działu depesz) prezydent Greiser ostentacyjnie — że nie dalej, jak za rok czy dwa lata będę się mógł z opozycją ostatecznie rozprawić już nie jako prezydent wolnego miasta.”

Słowem tym głowy senatu gdańskiego towarzyszyło — przypominamy i raz jeszcze podkreślamy — oświadczenie przedstawicieli posłów narodowo-socjalistycznych w senacie Beila:

„Wszyscy Niemcy muszą się stać narodowymi socjalistami, gdy widzą twórczy wynik czynu Hitlera, gdy widzą, jak dźwigający się naród niemiecki łamie kolejno wszystkie postanowienia traktatu wersalskiego. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy gdańskiej nie padnie w Gdańsku, lecz przyjdzie z zewnątrz. Obowiązkiem Gdańska jest przetrzymać obecną chwilę z tą pewnością, że rozstrzygnięcie będzie pozytywne i ostateczne. Narodowi socjaliści nie pozwolą osłabić wiary, że przyjdzie dzień, w którym nietylko twierdzenie „Gdańsk jest niemiecki” będzie słuszne, ale w którym Gdańsk z powrotem wróci do Niemiec.”

Wywody zaś Polaka posła Budzyńskiego przerywali posłowie narodowo-socjalistyczni okrzykami: „Zurück zum Reich!”

A jeżeli chodzi o sprawę waluty gdańskiej, to, jak wiadomo, senat gdański odrzucił pomoc, zaofiarowaną przez rząd polski, mimo nader ciężkiego położenia wolnego miasta, wywołanego spadkiem guldena i wprowadzeniem kontroli dewiz. A odrzucenie nastąpiło z pobudek czysto politycznych, by nie wzmoocniły się nici, łączące traktatowo Gdańsk z Polską.

Troszkę za wiele tego jawnego knowania niemieckiego w Gdańsku przeciwko państwu polskiemu i jego stanowisku nad Bałtykiem! To też, jeżeli kiedy, to w obliczu Dni Morza podnieść się musi wolanie: Co na to wszystko rząd polski?!

Tyle jego zwolennicy mówią i piszą o „polityce mocarstwowej” Polski. Jakież z tem pogodzie powyższe fakty?

Czy wysoko w państwie postawione czynniki nie uznają chwili za stosowną, by w sposób głośny, dobitny i twardy podkreślić wobec Gdańska, Rzeszy Nie-

mieckiej i całej zagranicy, że w kwestji Gdańska i w sprawie wszystkich swych praw i dóbr państwowych Polska jest i będzie po wsze cza-

sy nieprzejednana?!

Największy czas, kres położyć zu-chwalstwu gdańsko - hitlerowskiemu i położyć kres własnemu milczeniu i nie-

reagowaniu na knowanie niemieckie nad ujściem Wisły, nad brzegiem Bałtyku, w bezpośrednim sąsiedztwie Po-morza.

Wacław Pawlak (Łódź)

WALKA O BAŁTYK

Na przestrzeni dziejów

Łódź, 29 czerwca

Dziejowe znaczenie Bałtyku

Rolę Bałtyku, jako czynnika politycznego czy gospodarczego w dziejach Europy, przyrównać można do roli morza Śródziemnego, aczkolwiek punkty ich najwyższego rozwoju przypadają

na inne okresy czasu. Bałtyk nabiera wielkiego znaczenia dopiero wtedy, kiedy morze Śródziemne przeszło już okres swej niebywałej świetności.

Mimo ogromnego wpływu, jaki od zarania dziejów wywiera Bałtyk na ukształtowanie się stosunków w północno-wschodniej Europie, znaczenie

jego długo było niedoceniane, zarówno przez czynniki rządzące, jak i ludzi nauki. Szczególnie obojętnie odnosiło się do spraw morza społeczeństwo dawnej Rzeczypospolitej, za co też spotkała je w późniejszym czasie dotkliwa kara, w postaci długotrwałej niewoli. Dzisiaj niema społeczeństwa ani rządu, któryby się z czynnikiem morskim nie liczył i nie doceniał należyte oddziaływanie jego na bieg historii.

Mieczysław Urbanowicz

POEMAT MORSKI

W tobie się oddech świata kąpię, sine lub błękitne morze,
pełne — w swolich głębokościach — najdziwniejszych stworzeń;
na grzbiecie twoich fal miękkich, jak aksamit, szeleszczących cicho
— albo, w czas cyklonu, szalejących pychą —
niesiesz wonie nieznanych, dalekich wysp i łądów,
co gdzieś w bezmiarach globu egzotycznie rosną,
dojrzewając innem latem — rozkwitając inną wiosną:
na wyspach Samoa, Tahiti lub Sundu. — — —

N A R Ó D:

Oto-m się w tobie zakochał, morze, moje morze!
I strzegę, jak żrenicy — skarbów, co zawarłeś,
kiedy cię dłonie kształtowały Boże.
Twojej mocy zawdzięczam, że nie jestem karłem,
niezdolnym do zuchwałych i władczych rozkoszy:
szukać w przestrzeni przygód,
skąd złota idzie potęgi dosyć!
Dziś morskim statem się wygą:
proch stóp moich strzepuję dziś na całym globie —
znam półkule obie —
i na okrętach moich pod świętą banderą
poszczek mej siły wieszczę i dóbr moich dostatek
w kłosach zboża i płodności matek —
Oto-m ciebie ukochał i związał nasze losy
Bałtyku, mój Bałtyku!

M O R Z E:

W twoim tęskniącym za przestrzenią krzyku,
w miłosnych słowach, które-żes mi rzekł —
na moją samotność kładziesz słodki lek —
przygarne za to wdzięcznie cię do łona —
rozbitą wróg na moich falach — wierz mi — skona,
a żagle twoje rozwiną się w wietrze,
mgły się rozwieją i staną się błędsze. — — —
Za wierność twoją poprzez dziejów burze —
wielkość twą z głębin moich ci wynurzę
i granic twoich strzec będę wieczyste —
aż z drzew opadną ostatni raz liście,
aż już ostatni raz zasumie twóim brzegom —
nakazu Twórey słuchając Wielkiego.

szemrze fala —
huczy fala —
to się przybliża —
to oddala — — —
jęczy wicher,
wzdyma fale —
morze moje,
szaleje! szaleje!

Wczesne średniowiecze nad Bałtykiem

Pierwsze wzmianki o ludach zamieszkujących pobrzeża Bałtyku przypadają na VI stulecie po narodzeniu Chrystusa. W owym czasie morze Bałtyckie jest schronem łupieżczych korsarzy-Normanów, zwanych także Wikingami, którzy ze swych siedzib w Skandynawji dokonują śmiałych wypraw do W. Brytanji, Francji, a nawet



Pobrzeża Bałtyku w zaraniu dziejów

na morze Śródziemne. Oni też wstawiają się w dziejach Europy założeniem państwa ruskiego.

Południowe brzegi Bałtyku — od Łaby aż po Wisłę — znajdują się we władaniu Słowian. Dzielni żeglarze pomorscy są obok Wikingów najsilniejszą potęgą na m. Bałtyckim i niejednokrotnie dają się we znak Duńczykom i Niemcom. Wschód bałtycki, t. j. dorzecza Niemna i Dźwiny, w okresie tym zamieszkują litewskie plemio-

Stanisław Stątniewicz

Jutro puszczańskiego człowieka

Pabjanice.

W czerwcowym słońcu stanął las, prastary polski las, stary jak ta gleba, na której wyrósł, wielki, jak jego właściciele prawowici, zwarty, jak te zastępy w żelazo zakuty rycerzy. W czerwcowym słońcu stanął las — puszcza dostępna dla wszystkich, dla tych, co ją miłują, i dla tych, co jej

puszczy, dziedzictwa Chrobrych i Jagiellonów, przychodzą wszyscy i mówią daj... Tak puszcza daje. Jedni biorą czarne djamenty, drudzy wywożą całe pociągi drzewa, trzeci żelazo, czwarty puszczańskie różne owoce. Wszyscy mówią daj! Masz lub bierz, nie powie nikt. Zresztą puszcza nie żąda niczego, bogata jest ho, ho! Ci, co ją miłują, to jej i bronią, nie nie żądając wzamian. Skryci oni i niedostępni, jak sama puszcza. Zobaczyć ich trudno, taki ci jest ten puszczański naród, jeno za dużo pozwolił sobie i puszcze eksploatować.

Bogata ci jest ta puszcza, bogaty puszczański naród, ho, ho! 125 lat jeździł ten naród w niewoli, 125 lat trzej wrogowie eksploatowali puszcę jak mogli, aż się pobili na stosach skradzionych skarbów. Zawrzała straszliwym gniewem puszcza, powiał straszliwy huragan, powstał puszczański naród. Wrogowie ustąpili, znowu znie-ruchomiła puszcza. Puszczański naród uspił się w mrokach leśnych. W czerwcowym słońcu stanął las. Ciszca. Puszczański naród milczy, skradziono mu coś, czy też z puszczy wydarto bezcenne skarby. Puszczański naród milczy, nie umie się skarżyć i nie może, zresztą poco. Całą jego tragedję i ból wypowiadają ptaki. Puszczański naród milczy. Czeką nadejścia huraganu,

Czeka, aż straszliwym gniewem wybuchnie puszcza.

Puszczański naród milczy. Czy śpi? Nie! Czuwa... A w górze słońce świeci, po gąszczach śpiewają ptaki. Fat, fat, ta, tija, ti, ti, talja, ta, ta, ti, ta, ti — drze się pokrzywka. Poważny dzieciół przystanął z robotą.

— Trajkoce, jak gramofon, babskie nasienie, psiakrew, wszystkie robaki pod korą mi wypłoszy.

— To pan konsyljarz jeszcze nie w ubezpieczalni — odcięła ostro pokrzywka.

— Nie, proszę, pani, ponieważ należy mi tam miejsce zajęła już palestyńska papuga krzywodzioba.

Pokrzywka zatrząsa się z oburzenia.

— I pan pozwolił sobie wyrządzić taką zniewagę? Tfu, ja, będąc na pańskim miejscu, ślepiabym jej za to wydziobała.

Dzieciół potrząsnął dziobem:

— Nie warto...

— No a dlaczego?

— Dlatego, iż teraz w puszczy nastąpiła moda komisarzy, moda pożyczek zagranicznych.

— I pan się tem przejmuje?

— O tak, bo nadkomisarz rządzi wszystkimi komisarzami, nadradca wszystkimi doradcami. Rady gromadzkie poszły w ką. Na narodową hipotekę puszczy zaciągnięto międzynarodową pożyczkę, więc doradcy finansowi biorą nas w opiekę. Budują nam mosty, drogi, szosy i trakty, w myśl międzynarodowych programów.

— To przecież z ubezpieczalnią nie ma nic wspólnego

— A właśnie, że ma! Bo w naszej ubezpieczalni nad jednym doktorem sterczy dwóch finansowych doradców z krzywymi nosami. Jak przyjdzie jaka baba z poligiem, to zamiast ją pakować do szpitala pod czułą opiekę akuszerki, to ci doradcy każą mi zapisać jej „oleum ricinus” i wysyłają na szosę tłuc kamienie. Pani, cholera mnie bierze, gdy patrzę na takie porządki. Dlatego rzuciłem ubezpieczalnię i zwiąłem do matki — puszczy. Teraz drzewa przynajmniej nie będą usychać.

— To pana ukamieniuje bezrobotny puszczański naród, bo właśnie ten naród żyje z uschniętych drzew.

— Wiesz się, czy co, nie rozumiem.

— O niech pan patrzy, niech pan patrzy — zawołała naraz pokrzywka.

Dzieciół spojrział nadół. Ścieżyną wśród puszczy zdążył puszczański człowiek, napół nagi, obładowany suchymi gałęziami, niczem muł. Za człowiekiem w pewnym oddaleniu postępował gajowi z tęgimi w garściach kijami. Na miejscu odsłoniętem dopadł do niego, obalili go na ziemię razem z drzewem.

— Ha, mamy cię leśny złodzieju — zawołał jednocześnie i jej go prac kija, gdzie popadło.

Ptaki podniosły okrutny lament, zbiegły się sówki, sroki i sikory, przy-leciała nawet stara para ponurych wron.

— Co go bijecie — chamy — wrzeszczała pokrzywka. Toć on uprzęta jeno leśne śmiecie i z tego żyje; pilnujcie tych, co wam kradną czarne djamenty,



szkodzą. Bo polska puszcza wielka jest i dobra, wielkie skarby w sobie posiada. Dla jej skarbów w ziemi ukrytych przychodzą międzynarodowi złodzieje i kłusownicy, przychodzą doradcy finansowi, autrjackie biurokraty, niemieckie kulturtrągerzy, palestyńskie papugi krzywodzioba. Do polskiej

na Bałtów, sąsiadujące od północy z Finniemi.

Zaczątki życia państwowego Słowian nadbałtyckich przypadają na czas rozpadania się monarchii Karola Wielkiego. Założone przez Rościława państwo Wielkomorawskie dosięga na północy wybrzeży Bałtyku; ulega jednakże naporowi Awarów, rozpada się i cała Słowiańszczyzna zachodnia podpada skolei pod wpływy polityczne i kulturalne Niemiec. Równocześnie nad Wartą i Wisłą zawiązuje się państwo Polan.

Bolesław Chrobry opanowuje Pomorze

Chrzest Polski w r. 966 umożliwia zorganizowanie państwa na wzór zachodni, oraz rozszerzenie jego granic aż po wybrzeża Bałtyku. Bolesław



Bałtyk za Jagiellonów i Batorego

Chrobry opanowuje Pomorze i w czasie wyprawy misyjnej św. Wojciecha do Prus — zatyka krzyż w Gdańsku.

Po śmierci Chrobrego Polska podpada w niemoc, spowodowaną zamieszkami wewnętrznymi. Pomorzanie kilkakrotnie odrywają się od Polski, jednakże bunty ich uśmierza ostatecznie Bolesław Krzywousty.

Wzrastające znaczenie Polski nad Bałtykiem zaniepokoiło poważnie Niemców. Silna Polska, oparta o morze, jest dla nich groźną przeszkodą w ich odwiecznym dążeniu na wschód. Wykorzystują więc chwilowe osłabienie Polski i wytypiwszy Słowian połabskich — zagarniają Pomorze nadodrzańskie. Przy Polsce pozostają jedynie ujścia Wisły, wraz z Gdańskiem.

Rola Krzyżaków na Wschodzie

Niemcy mają teraz widoki znacznych powodzeń nad Bałtykiem. Wielki przewrót, jaki się tutaj dokonał z upadkiem Wikinów, oddaje cały handel bałtycki w ręce niemieckie. Zakładają oni na południowych brzegach Bałtyku długi szereg miast handlowych i za ich pośrednictwem przenikają w głąb ziem nadbałtyckich. Dalszym etapem celowej germanizacji tych ziem jest osadzenie wśród plemion pogańskich Łotyszów i Prusów, niemieckich zakonów rycerskich Kawalerów Mieczowych oraz Krzyżaków. Dzia-

łalność tych zakonów wybitnie potęguje wpływy niemieckie na Wschodzie.

Krzyżacy, doprowadzeni do Polski przez ks. Konrada Mazowieckiego dla obrony jej przed napadami sąsiednich Prusów, tępią ich ogniem i mieczem i usadawiają się mocno na zdobytych ziemiach. Wzrósłszy w siły, nie wahają się wystąpić skolei przeciwko swej dotychczasowej protektorce — Polsce. Podstępem i zdradą opanowują ujścia Wisły oraz Gdańsk, przy czym w Gdańsku dokonują straszliwej rzezi na bezbronnej ludności polskiej. Przedsiębrane przeciwko butnemu Zakonowi wyprawy nie odnoszą skutku i ostatecznie Kazimierz Wielki zrzeka się Pomorza na rzecz Krzyżaków.

Związek hanzeatycki

Rola handlowa Bałtyku poczyną się z chwilą, kiedy powstaje tutaj związek niemieckich miast bałtyckich, czyli t. zw. Hanza (1293). Związkowi przewodzi Lubeka, miasto położone dogodnie w poł.-zach. kącie Bałtyku, na drodze do morza Północnego. Hanza prowadzi ożywione stosunki handlowe z Moskwą, Szwecją, Danją i Polską, mając niejako monopol na handel z tymi krajami. Odtąd staje się ona nie tylko

ogniskiem handlu, ale i pierwszą potęgą morską i polityczną na Bałtyku.

Obok Hanzy występuje, jako rywalka, Danja, która, będąc w posiadaniu cieśnin łączących Bałtyk z m. Północnym (Sund), decyduje o żegludze oceanicznej państw bałtyckich. Posiadanie tych cieśnin pozwala Danji w czasie późniejszym na wytrącenie z rąk Hanzy hegemonii morskiej. Połączone siły Danji, Szwecji, Norwegii i Prus przełamują potęgę morską Hanzy w bitwie pod Swendborgiem (1535) i otwierają wrota Bałtyku dla handlu międzynarodowego.

Po upadku Hanzy posiadanie wybrzeży Bałtyku staje się celem zabiegów Danji, Szwecji, Moskwy i Polski. W tej walce o panowanie na m. Bałtyckim, nie biorą prawie żadnego udziału Niemcy, pochłonięte całkowicie sporami na tle religijnym. Polska w tym czasie może pochwalić się doniosłymi posunięciami w sprawie bałtyckiej.

Sprawa morska w Rzeczypospolitej

Zawarcie unii polsko-litewskiej za panowania Jagielly staje się podwaliną polityki morskiej Rzeczypospolitej. Polska przez połączenie z Litwą

Przy chorobach krwi, skórnych i nerwowych osiągamy przy stosowaniu naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** regularne funkcjonowanie narządów trawienia. Zaleca przez lekarzy.

Tg 1170

uzyskuje poraż w który dostęp do morza, tym razem między Niemnem a Dźwiną. Jednocześnie oskrzydla ziemie krzyżackie od północy i wschodu. Wynikiem tych przesunięć jest bitwa pod Grunwaldem, która przełamuje potęgę Zakonu i powoduje, że w kilkadziesiąt lat później Polska obejmuje spowrotem Pomorze nadwiślańskie. Zakon krzyżacki zostaje rozwiązany, a Prusy stają się lennem Rzeczypospolitej. Odtąd utrzymanie się w prowincjach nadbałtyckich jest głównym zadaniem polityki morskiej Rzeczypospolitej, jest walką o panowanie jej na Bałtyku.

Jednakże walka o przewagę na morzu, bez współdziałania akcji morskiej z lądową, byłaby bezużyteczna. Pierwszy też Zygmunt August podejmuje prace nad zorganizowaniem własnej marynarki wojennej. Dowództwo jej powierza Tomaszowi Sierpinkowi, doświadczonemu żeglarzowi, zaprawionemu w służbie holenderskiej. Flota polska, chociaż młoda i nieliczna, odnosi wiele zaszczytnych zwycięstw, z których najgłośniejszym było rozgromienie dużo potężniejszej floty szwedzkiej w bitwie pod Oliwą.

W wojnach ze Szwecją i Moskwą Zygmunt August ucieka się także do pomocy kaprów. System kaperski polegał na tem, że król zezwalał osobom prywatnym na utrzymywanie statków wojennych, celem przeszkadzania żegludze nieprzyjacielskiej na Bałtyku. Oczywiście zdobycz cała przechodziła w ręce kaprów.

Poczynaniom Polski na Bałtyku — ilekroć próbuje ona wykonywać tam swoje prawo zwierzchnie — staje zawsze na przeszkodzie Gdańsk, z tytułu swego rzekomego zwierzchnictwa na morzu. Miasto to, czerpiąc soki żywotne z Rzeczypospolitej, rozwija się wspaniale i w XVI wieku prześciga wszystkie miasta portowe na Bałtyku, nie wyłączając słynnej Lubeki. Patrycjuszom gdańskim marzą się dalekosiężne plany o niezależnej republice kupieckiej — Wenecji Północy. To też praw swoich i interesów w butnym mieście musi Rzeczpospolita dochodzić z bronią w ręku. Ostateczny stosunek Gdańska do Polski ustala się dopiero za panowania Stefana Batorego.

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją

„AXELA” - KREM

w słoikach po 1.—, 2.— i 3.50. Mydło „Axela” kaw. 1.— zł.

J. Gadebusch, Poznań, Nowa 7.
n 11163



Pat i Patachon — dwóch dzielnych wików morskich statku wycieczkowego „Jadwiga”, kursującego między Gdynią a Helem.

co ścinają dęby i sosny, co las pilują i niszczą, pilnujcie tych, co was samych doją, zostawcie nędzarza w spokoju.

Jeden z gajowych, rozgniewany, strzelił z dubeltówki w gromadę ptaków. Posypały się pióra, powstał pisk, lecz żaden ptak nie padł stracony na ziemię. Ptaki uciekły wysoko. Gajowi, skopawszy nędzarza nogami, zawlekli go na sąd przed samego naczelnego komisarza. W koło rozsiadł się sąd, zasiadli doradcy finansowi.

— Tyś kradł drzewo z lasu — zapytał naczelnego komisarza.

Puszczański człowiek opuścił głowę na piersi, milczał.

— Tyś kradł drzewo — zaczęli groźnie doradcy.

Puszczański człowiek zasłonił ręką oczy.

— Gajowi, czy ten człowiek kradł drzewo? — zapytali się sędziowie.

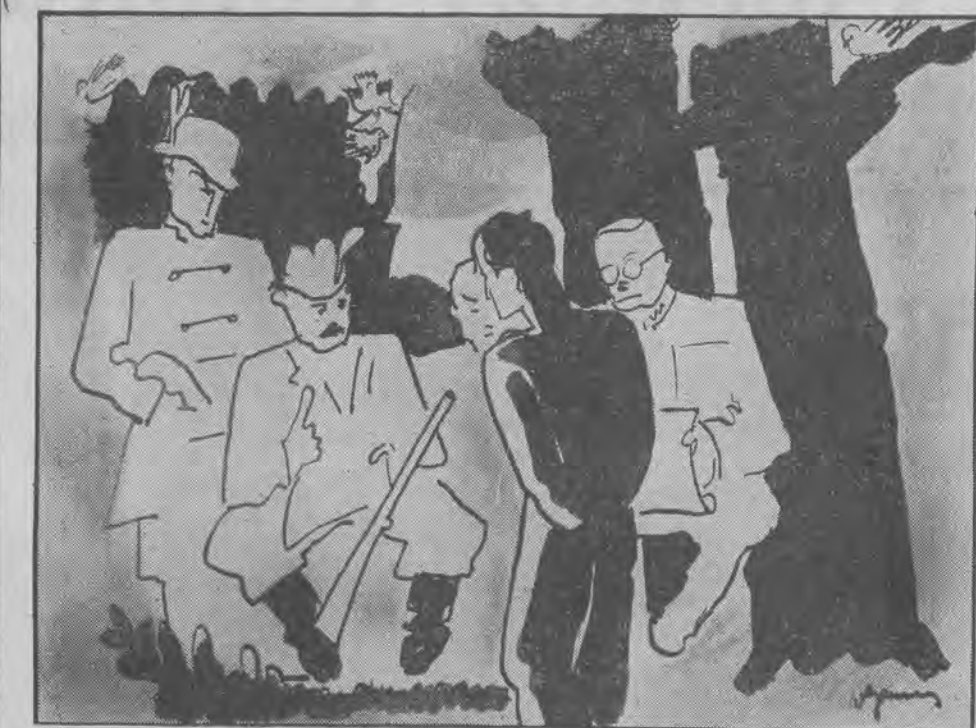
— Ten, proszę wysokiego sądu

Puszczański człowiek zacisnął powieki, żeby też nie pokazać. Naczelnego komisarza powstał na nogi.

— Tyś kradł z puszczy drzewo, pytam się ciebie po raz ostatni.

Milezenie zapanowało głuche, stychać jeno było tłuczenie kamieni na szosie i szelest kropel, padających na podłogę a może łez. Za oknem gwałtownie zatrajkotała pokrzywka, dzięcioł rozgłośnie zastukał w okno dziobem. Puszczański człowiek wyprostował się hardo.

— Tak, ja brałem drzewo — zawołał, bo puszcza jest moja i mam prawo



do tego, ja jej właściciel prawowity. Hej ptaki leśne, poświadczcie za mną, kto pierwszy ujarzmił puszcę i stawił drewniane grody!

— Tak to on Krak, odpowiedział za oknem wrona.

— Kto zamki stawiał murowane. Kto z mieczem w garści na krańce puszczy latał, kto chrzczył puszczański

naród, kto zginał pod Cecorą? Pod Cecorą ginęli Żółkiewscy, po krańcach puszczy na koniu z mieczem w ręku latał Chrobry, murowaną Polskę stawiali odnowiciele. Hej, Orły-Sokoły, a kto ja jestem.

— Tyś jest spadkobierca je-luny Żółkiewskich i Chrobrych

— A ci — tu puszczański człowiek

wskazał na sąd — ci są gośćmi, których przyjęła puszcza.

Puszczański człowiek wysoko podniósł głowę.

— Nie ja przed wami, ale wy przede mną staniecie na sąd. Dzisiaj możecie mnie osadzić, wydajcie wyrok podług waszych kodeksów i paragrafów, lecz sądzcie dzisiaj, bo jutro już będzie zapóźno, dlatego, że puszcza jest moja i jutro jest moje.

Puszczański człowiek zamilkł i zniechęconym. Sędziowie wydali nań wyrok skazujący.

Na tapczanie w aresztanckiej celi siedzi puszczański człowiek i pali fajeczkę, nabita leśnymi ziołami. Za okratowanym oknem zajądnie trajkoce pokrzywka. Dzięcioł swym twardym dziobem w żelazną kratę uderza. Puszczański człowiek duma i oczekuje jutra.



Walka o hegemonję na Bałtyku

Wcielenie Inflant do Rzeczypospolitej w r. 1661 powoduje nowy zatarg z Moskwą, która prze całą siłę do objęcia wybrzeży Bałtyku. Car Iwan III zdobywa Narwę, leżącą nad zatoką fińską i kieruje tutaj cały handel moskiewski z zachodem, organizując t. zw. żeglugę narewską. Do północnej części Inflant roszczą także pretensje Szwecja i Danja. Dochodzi do wojny na lądzie i morzu, w wyniku której Polska utrzymuje się przy Inflantach, podczas gdy Szwecja zagarnia pobrzeża zatoki fińskiej. Moskwa, całkowicie odepchnięta od morza, w walce o hegemonję na Bałtyku schodzi na plan dalszy.

Po śmierci Batorego tron polski obejmuje Zygmunt Waza. Łączy on w sobie korony polską i szwedzką, stając się na pewien okres czasu panem niemal całego Bałtyku. Unja polsko-szwedzka zostaje jednakże wkrótce zerwana i dochodzi do ostrego zatargu między temi państwami. Szwedzi kilkakrotnie pustoszą ziemie Rzeczypospolitej, w następstwie czego traci ona Inflanty. Długotrwałym wojnom północnym kładzie wreszcie kres pokój oliwski.

Nowe potęgi morskie: Prusy i Rosja

Rywalizacja Polski i Szwecji odbija się fatalnie na stosunku Polski do jej lennika — księcia pruskiego. Lenno pruskie, po wygaśnięciu linii albrechtowskiej, zamiast przejść do Polski, dostaje się elektorom brandeburskim. Pod ich rządami Prusy rozrastają się niepomiarowo i przekształcają w niepodległe królestwo pruskie. Nowe królestwo obejmuje pobrzeża Bałtyku od Odry po Niemien, za wyjątkiem Pomorza Gdańskiego, rozdzielającego Prusy na dwie części, a podległego Rzeczypospolitej.

Wielkie przemiany zachodzą w owym czasie na wschodzie Europy. Car moskiewski Piotr Wielki w wojnie ze Szwecją zdobywa dostęp do zatoki fińskiej i zakłada tutaj północną stolicę Rosji — Piotrogród. Rosja zajmuje teraz miejsce Szwecji, jako potęga na Bałtyku i zmierza konsekwentnie do odepchnięcia Polski od morza.

Przymierze rosyjsko-pruskie staje się kamieniem grobowym Rzeczypospolitej. Pod rządami Sasów popada ona w coraz większy nierząd i bezsilność, aby paść wreszcie ofiarą apetytu żarłocznych sąsiadów. Następują rozbiory Polski, w których traci nie tylko dostęp do morza, ale znika z karty Europy na lat blisko sto pięćdziesiąt.

Wojna światowa, a dostęp Polski do morza

Rosja i Niemcy dzielą się teraz władzą na m. Bałtykiem. Od Łaby do Niemna rządzą Niemcy, dalej na północ, po krańce Bałtyku — Rosja. Podział ten trwa prawie bez zmian aż do wybuchu wojny światowej.

Wielka wojna uwalnia Bałtyk z klęski rosyjsko-niemieckiej. Na ziemiach nadbałtyckich dawniej Rosji powstają niepodległe republiki: Finlandja, Estonja, Łotwa i Litwa. Zrewolucjonizowana Rosja przestaje istnieć jako potęga na Bałtyku.

Na polach bitew, w ogniu i krwi, budzi się do nowego życia wolna Polska. Traktatem wersalskim uzyskuje ona dostęp do morza. Wprawdzie jest to niewielki i ubogi skrawek wybrzeża Bałtyku, dla Polski jednak mający wartość bezcenną z tej racji, że łączy ją bezpośrednio z morzem i zarazem oddziela Prusy Wschodnie od reszty Niemiec. Posiada więc znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i strategiczne.

Od morza jesteśmy, od morza

Dzień 10 lutego 190 r. staje się wielkim świętem narodu polskiego. W dniu tym wojska polskie dochodzą do morza i dokonują obrzędu zaślubin Polski z Bałtykiem. Poprzez całą Polskę przechodzi potężny zryw ku morzu. Idziemy nad Bałtyk, aby wybić nie okno, a wrota w szeroki świat.

Na piaszczystym brzegu polskiego morza wyrasta w tempie błyskawicznym owoc naszej pracy i zabiegliwości — Gdynia. Jednocześnie powstaje polska flota handlowa i wojenna. Okręty pod polską banderą przemierzają najodleglejsze szlaki oceaniczne, rozpoznając po świecie sławę i wielkość imienia polskiego.

Od morza jesteśmy i z morzem związane jest nasze istnienie. Siła polska i praca opiera się mocno i obraca, jak na zawiasie, na ujściu Wisły i na wybrzeżu Bałtyku. Tutaj kryją się źródła naszego bytu i niebytu. Nie wolno nam więc zapominać ani na chwilę, że powiedzenie fryderykowski: „kto posiada Gdańsk, ten trzyma Polskę za gardło”, jest ciągle na czasie.

Aktualności krakowskie

Lajkoniku laj...

Kraków, 27 czerwca

Jest jeden obchód w Krakowie, pozbawiony wszelkiej oficjalności, sztuczności i innych — ości. Ludziska pędzą na rynek na złamanie karku, no a dzieci! tych utrzymać w domu nie można...

Każdy chce dostać pałkę po głowie...

— Lajkonik! Lajkonik! — wszystko, co żyje w Krakowie, mówi o Lajkoniku.

Czyżby aż tak ludzie tęsknili do — pałki?...

Widoczniel

Na Głównym Rynku tłumy! Procesja skończona. Z ulicy Brackiej dochodzą dźwięki „Lajkonikowego” — że się tak wyrażę — marsza.

— Już idzie. Już idzie — słychać w tłumie.

Wszystkie twarze wesoło uśmiechnięte (w Krakowie rzadki widok). Oczy dzieciaków szeroko rozwarte z zaciekawienia. Widać już czerwoną (?) chorągiew tatarską. Dźwięki muzyki coraz bliższe, wyraźniejsze, głośniejsze. Co chwila słychać wrzaski i piski.

Trzęsienie ziemi w Niemczech, Szwajcarii i w Alpach

W okolicy Sztutgartu zawaliło się wiele kominów fabrycznych, oraz słabszych budowli

Berlin. (Tel. wł.) Stacja sejsmograficzna na małym Feldbergu w górach Taunus zarejestrowała w czwartek o godz. 18 min. 16 silne trzęsienie ziemi, które trwało 30 sekund. O sile wstrząsu świadczy fakt, że aparaty uspokoiły się dopiero po 4 do 5 minutach po wstrząsach. Czwartkowe trzęsienie ziemi jest największym, odczutym w Niemczech od 1911 r. Wstrząsy objęły nie tylko Bawarię i Wirtembergię, ale również, jak donoszą z Zury-

chu, całą Szwajcarię, nie wyrządzając wszakże nigdzie poważniejszych szkód. Najsilniejsze wstrząsy były w okolicy Sztutgartu, gdzie zawaliło się wiele kominów fabrycznych, oraz słabszych budowli. Ofiar w ludziach nie było.

Wiedeń. (PAT.) Wczoraj około godz. 18 wzdłuż niemal całych Alp austriackich odczuto silne trzęsienie ziemi. W południowych Alpach nowy wstrząs odczuto jeszcze dziś rano.

Sytuacja w Abisynji

London (Tel. wł.) Według doniesień dzienników angielskich z Addis Abeba, rząd abisyński zwraca uwagę na stały napływ wojsk włoskich, co nie może być usprawiedliwiane koniecznością obrony kolonii. Abisynja twierdzi, że w przeciwieństwie do zarządzeń włoskich nie zrobiła nic w

kierunku mobilizacji i jeżeli wyrok sądu rozjemczego wypadnie niekorzystnie dla niej, wówczas Włochy otrzymają pełną satysfakcję.

W komunikacie urzędowym rząd stwierdza dalej, że cesarz abisyński zwrócił się do Ligi Narodów o wydelegowanie neutralnych obserwatorów, w celu stwierdzenia rzeczywistego położenia.

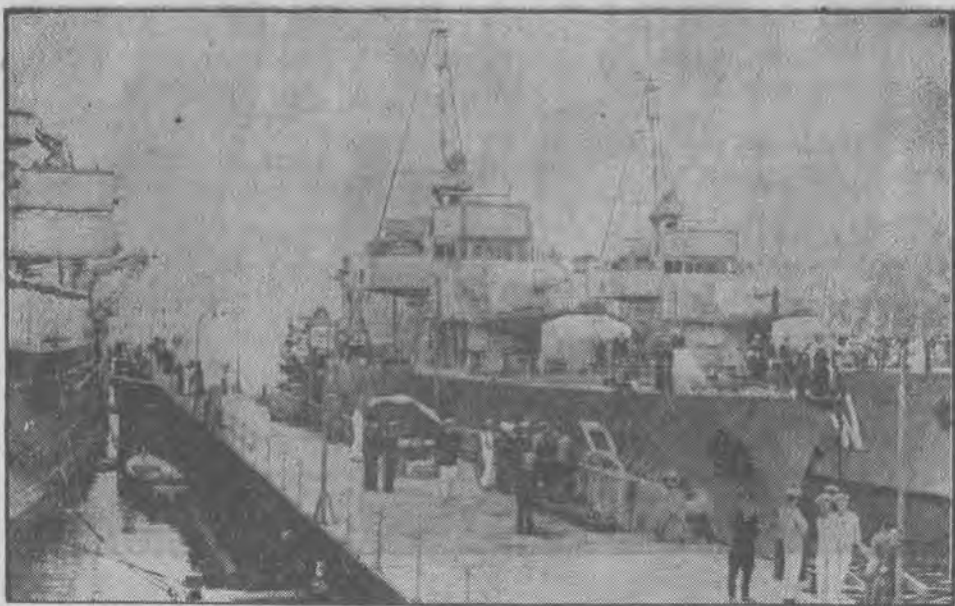
Polecamy wygodne letnie**obuwie****z największej Polskiej Fabryki Obuwia.****Oddział w Łodzi, Piotrkowska 56.****„Leo“**

nr 11 978

Morze starym przyjacielem Polaków

Pierwszy admirał Polak

Rycerz z epoki batorowej: Prokop Odrowąż - Pieniążek, naczelny wódz sił morskich, którego komendzie poddali się cudzoziemcy



Okręty marynarki polskiej „Wicher” i „Burza” w porcie wojennym w Kilonji, dokąd wybrały się z oficjalną wizytą.

Morze jest starym przyjacielem Polaków; na morzu umiemy dokonywać, zdawna, wielkich czynów; do morza nas zbliża nie tylko sieć połączeń z północno - zachodnią granicą naszego państwa, nie tylko spłót spraw bieżących, ale i pamięć, że od wieków naród

polski pracował przy burzliwej fali, mając tradycję chwałęnych zwycięstw, którym nie umiały dorównać inne narody.

Musimy pamiętać nazwisko pierwszego admirała Polaka, rycerza z epoki batorowej: Prokopa Odrowąża — Pie-

Oho! Lajkonik coś nie żartuje. Wali po łbach, co wlezie.

„Lajkoniku laj
Dobrze pałką wal.”

Policja z trudem daje sobie radę z niesfornym tłumem. Gdzie dziesięciu policjantów nie może sobie dać rady w torowaniu drogi Lajkonikowi, tam Lajkonik sam jeden w mgnieniu oka przy pomocy swej pałki szerzy spustoszenie, sam zostając na placu.

Co to pałka może...

Wrzaski i piski nie ustają. Dzieci spoglądają wystraszone na srogiego, brodatego Tatara. Mamusie będą miały kłopot z praniem...

Przed domem „Pod baranami” Lajkonik udobruchał się nieco (widocznie na myśl o dobrej kolacji, która go w tym domu czeka) i zaczyna tańczyć. Wreszcie po kilku niskich pokłonach w stronę pałki „galopem” wpada do sieni — sprawić srogą rzeź — potraw na talerzu...

*

Lajkonik! Skąd ten obchód?

Uczeni różnie powiadają. Chcą koniecznie naszego kochanego krakowskiego Lajkonika „odbronzować” i — „odkrakowić”.

Bo to niby — ich zdaniem — Lajkonik przyszedł z Zachodu, a nie ze Wschodu. Gadają tu z takimi! A toć to każde małe dziecko krakowskie wie, jak to było. Tatarzy napadli (w roku 1287) na miasto. Była właśnie procesja Bożego Ciała. Bractwo Włóczków ze Zwierzynca przyszło z pomocą. Tatarów pokonano, chan został zabity. Jeden z Włóczków przebrał się za Tatara, wpadł do miasta, szerząc popłoch wśród mieszkańców.

I tak powstał „Konik Zwierzyniecki”, czyli „Lajkonik”. Skąd to dziwne „laj”? Uczeni wiele nad tem się zastanawiają. A może to słowiański bóg Leł. Niech się uczeni męczą. Wszelkie nazwy mają swoją własną — logikę. Uczona analiza nazw najczęściej prowadzi na manowce. Dla dzieci krakowskich słowo „Lajkonik” jest łatwo zrozumiałe. I one w domu bawią się w Lajkonika i wołają:

Lajkoniku laj
Dobrze pałką wal.

*

Podobno w kołach „sanacyjnych” istnieje projekt zmodernizowania stroju „Lajkonika” oraz zmienienia jego nazwy na „pałkownik”.

T. M.

cy flotą maltańską, rotmistrz królewski Stefana Batorego, starosta wendeński, rumborski, nitawski.

Dawni historycy podają, że ojciec admirała „był to człowiek wzięty u ludzi dla spraw pocztowych” — sam Prokop Pieniążek znanym był w całym świecie chrześcijańskim, jego „odwagi tak w obcych krajach, jako i za calość tej Ojczyzny sławne”.

Znany już jako człowiek głębokiej wiedzy, godny przedstawiciel epoki humanizmu, zasłynawszy podróżami i doświadczeniem wojakowem, powołany został Prokop Pieniążek na stanowisko admirała, dowódcy naczelnego floty maltańskiej, wówczas potężnej i mającej pierwszą rolę w bojach na oceanach.

Polski szlachcic nie zawiodł nadziei pokładanych w nim przez kwiat międzynarodowego rycerstwa. Na parę stuleci przed długoletnimi wysilkami Francuzów, zdobył Algier, zwycięsko walczył w Tunisie; na morzu, pobił muzułmanów pod Marabeką, a w bitwie morskiej pod Clolertem podpiął do największego okrętu nieprzyjacielskiego i przedostawszy się tam na pokład zabił jednego z dowódców tureckich. Siebie nie szczędził; w Algierze był ciężko rannym w ramię, a w wojnie z Maurami niestrudzoną czujnością wybawił swych towarzyszy broni od podstępного napadu wroga; dla wybawienia wziętego w niewolę przyjaciela, sam uderzył w zwarte szyki Maurów i wydarł im jeńca.

Wdzięczny polskiemu rycerzowi Emanuel-Filibert książę Sabaudji (przodek domu obecnie panującego w Włoszech), w obszernym piśmie, datowanym w Turynie 23 września 1575 r., wysławiał czyny Odrowąża - Pieniążka, który w nagrodę zasług został też zaliczony w poczet Kawalerów Jerolimskich.

Jednakże w owym czasie uciążliwe wojny wiodła Polska Ojczyzna, a to było rozkazem dla Odrowąża - Pieniążka, który pierwszy z „ziemi Włoskiej do Polski” stanął pod sztandarem króla Stefana Batorego.

Naprzód pod zniemczonym Gdańskiem, walczył Pieniążek, odznaczony się w bitwach pod Latarnią i Tizewem, w potyczce pod Langowem, z poczetem siedmiu swoich żołnierzy, zaskoczony przez 24 rajtarów, sam kilku zabił, a dwóch wziął do niewoli. Zaprzyjaźnił się tam Odrowąż-Pieniążek z rycerskim Stanisławem Kazanowskim, i wspólnie wiodli dzieło Batorego, aż do zwycięstwa, gdy ukorczono Gdańsk i najedźdźców niemieckich na Pomorze; wówczas król Stefan kazał Pieniążkowi przygotować plan budowy floty polskiej i fortyfikacji nadmorskich, co ten wykonał i przedstawił królowi.

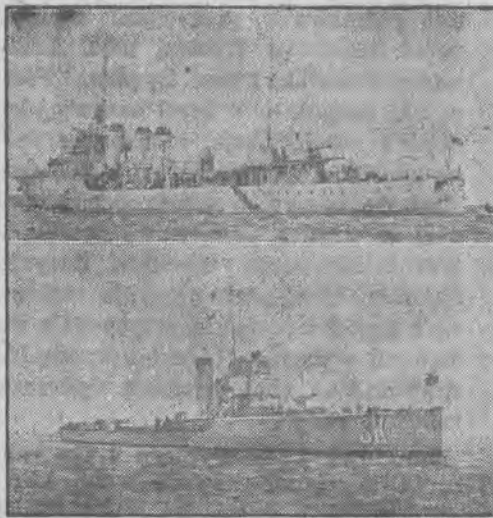
Nawet ukraińskie kresy odwiedził żołniersko Prokop Pieniążek, ścierając się z Tatarami wśród posuchy stepów, „dzikich pól”, on dawny admirał z oceanów. A gdy wybuchła wojna z Rosją, to on na moskiewskim froncie przez długie lata zmagał się z nieprzyjacielem, dawny zwycięzca Maurów i Niemców: „on przez wszystkie ten czas w obozie na sławę pracował”.

W 1581 r., pod Sokołem, wziął do niewoli znakomitych bojarów i przywiódł ich przed oblicze swojego króla — dowódcy, odznaczał się także w bitwie pod Ostrowem. W sławnych szturmach do Pskowa brał udział Odrowąż-Pieniążek, biegnąc w ataku za ochotnika przez wylom uczyniony kulami armatnimi; w oddziale pod rozkazami Pieniążka służył wtedy wybór polskiego rycerstwa: Wojciech Sobieski, Krzysztof Gderzyński, Jan Tarnowski, Andrzej Załuski, Stanisław Tęczyński, Tomicki, Przeździecki i inni.

Prokop Odrowąż — Pieniążek nie brał udziału w wicherzeniach dawnej partii Jana Zamoyskiego; bronił swojego wodza - króla nie tylko pod Byczyną, z pod której konwojował wziętego w niewolę arcyksięcia Maksymiljana, ale i później przeciw knowaniom politycznych wrogów silnej władzy, sam będąc jej przedstawicielem na kresach północnych, gdzie w nagrodę zasług, jako nie tylko wojownik, lecz dzielny administrator mianowany był starostą wendeńskim, rumborskim i nitawskim, a później otrzymał też od Stefana Batorego królewską szczytną: Ulder w pow. rugieszewskim i Wawenkirch w pow. helmerskim, wszystkie te nadania zatwierdził Zygmunt III-ci i nawet uczynił je dziedzicznymi dla potomków bohatera z pod Pskowa.

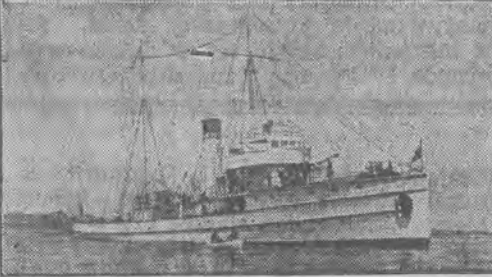
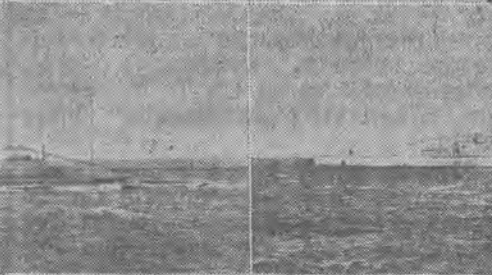
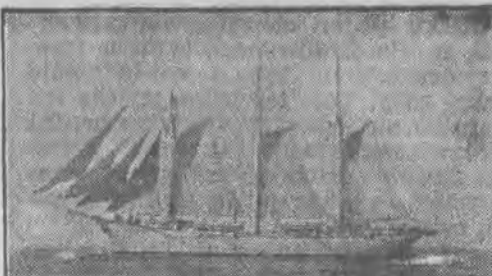
W aktach Metryki Koronnej, tj. kancelarskich w Archiwum Głównem w Warszawie, dość często można się spotkać z nazwiskiem Prokopa Odrowąża-

Pieniążka, który, jak świadczą te akta, w 1580 r., nabył wieś Wiganowice, w tymże roku prawował się z Zebrzydowskim o długie pieniądze; w 1581 r. miał naznaczoną stałą roczną pensję ze skarbu państwowego, w 1585 r. występuje już jako starosta wendeński, rumborski i nitawski; w 1589 r. ustępuje kolonję Wippen Fürstenbergowi, a przedtem w 1582 r., procesuje się w trybunale lubelskim z Mężykami.



Fotomontaż nasz przedstawia: od góry okręt szkolny marynarki wojennej O. R. P. „Iskra”, pierwszy z lewej kontrtorpedowiec „Burza”, dalej torpedowiec „Słazak”. W środku O. R. P.

Tak spędził wiek swego życia „roty znaczne wodząc, kosztu własnego nie szanując”. — Jako rycerz zakonu Kawalerów Jerolimskich, dodał Prokop Pieniążek do swego ojczystego herbu Odrowąża — dwa hełmy ponad tarczą: nad prawym hełmem ręka, trzymająca złoty krzyż rycerski kawalerski, a nad lewym hełmem ręka z mieczem.



Prokop Odrowąż - Pieniążek żonaty był z Anną Wrzosowską, dziedziczką Zręczyna, Podolan, Zagórzan i Starej Woli, „panią wielkiej pobożności i dobroci”. Z tego małżeństwa, był syn, imieniem Jerzy, którego synowie jednak zgaśli bezpotomnie, i córka Anna, zamężna za Stanisławem Gryfem-Gładyszem.

„Po morzach wędrował”, ale nie jako romansowy farys. Prokop Odrowąż-Pieniążek, admirał floty maltańskiej wódz hufców Sabaudji, rycerz z pod sztandarów króla Stefana Batorego, będący jednym z najwybitniejszych przedstawicieli armii tego króla, którego imię wspominając, trzeba wspomnieć i o jego żołnierzu.

MIŁOŻ GEMBARZEWSKI.



„Bałtyk”. Z prawej kontrtorpedowiec „Wicher” oraz torpedowiec „Mazur”. U dołu łódź podwodna „Wilk” i „Żbik” oraz transportowiec O. R. P. „Wilja”.

Kto będzie rządził Łodzią?

Czy Łódź miała pójść za przykładem Poznania i Gniezna?

Łódź, dnia 28 czerwca.

Komisarz rządowy m. Łodzi p. inż. Wojewódzki, w zawiadomieniu, przedstawianym wszystkim radnym w dniu 21 czerwca b. r., poinformował ich, że decyzją ministra spraw wewnętrznych p. Kościalskiego, z dnia... 8 czerwca nowoobranego (przed pół rokiem) zarząd miejski m. Łodzi, nie został zatwierdzony. W skład zarządu wchodził pp. poseł Str. Nar. i świetny znawca spraw samorządowych Stanisław Rymar — jako prezydent; b. sędzia, adwokat i działacz narodowy Kazimierz Kowalski oraz emerytowany wizytator szkolny, działacz katolicki i narodowy, prof. Zygmunt Podgórski — jako wiceprezydenci.

W piśmie komisarza Wojewódzkiego, rozesłanem na polecenie wojewody łódzkiego p. Hauke-Nowaka, uderza nas jedna rzecz: — to mianowicie, że decyzja o niezatwierdzeniu narodowego zarządu m. Łodzi została wydana przez ministra Kościalskiego już 8 czerwca b. r., a treść jej przedstawiła się do wiadomości publicznej dopiero

prawie dwa tygodnie później, t. j. 21 czerwca. Przez 13 dni fakt niezatwierdzenia narodowego zarządu m. Łodzi trzymano w najgłębszej tajemnicy. Komu i na co to było potrzebne nie umiemy odpowiedzieć. Zresztą wcale to nas nie ciekawi, bo wcześniej czy później minister Kościalski odpowiedziałby tak, jak odpowiedział, t. zn. odmówiłby zatwierdzenia narodowego zarządu. Po doświadczeniach Poznania i Gniezna żaden narodowiec w Łodzi — zdaje się nie brał na serio możliwości, iż p. minister wyróżni „żydożerczą” Łódź i zatwierdzi jej nowoobranego zarząd. Mówimy: zdaje się, bo ostatecznie mogli być i tacy, którzy w to wierzyli, zwłaszcza, że ostatnio zatwierdzono zarządy miejskie socjalistyczno-żydowskie w Radomiu i Piotrkowie. Ci ludzie — o ile tacy byli — rozumowali prosto: w Radomiu i Piotrkowie zatwierdzono zarządy socjalistyczno-żydowskie, chyba nie stoi na przeszkodzie, aby zatwierdzić także i zarząd narodowy w Łodzi. Przecież nikt dotąd nie wykazał na

przykładzie, że narodowcy nie umieją rządzić. Raczej przeciwnie są dowody, że tam, gdzie mieli możliwość rządzenia miastem, gospodarowali wzorowo, jak nikt inny, jeśli chodzi o gospodarkę socjalistyczną — to Łódź jest właśnie jaskrawym przykładem, jak nie można rządzić. Przecież nie kto inny, tylko sam komisarz Wojewódzki gromił niejednokrotnie socjalistów za ich karygodną gospodarkę na ratuszu łódzkim.

Tak rozumowali ci, którzy wierzyli w zatwierdzenie narodowego zarządu m. Łodzi. Czy źle rozumowali? Chyba — nie! A jednak... A jednak i tych ludzi (powtarzamy: o ile tacy byli) spotkało rozczarowanie. Nasza „rzeczywista rzeczywistość” nakazuje nam raczej twierdzić, iż przy zatwierdzeniu zarządów miejskich władze nadzorze kierują się nie względami rzeczowymi, lecz tylko i wyłącznie... politycznymi. No, bo jakżeż? Czy p. minister, nie zatwierdzając narodowego zarządu m. Łodzi, podał motywy swej decyzji? Nie. Ani nie powiedział, że pp. Rymar, Kowalski i Podgórski nie posiadają odpowiedniego cenzusu (bo taki posiadają), ani też nie wykazał braku tych czy innych kwalifikacji. Zamiast tego — powiedział tylko krótko: nie zatwierdzam — i kropka.

Zato Żydzi, zawsze wtrącający swoje trzy grosze do nieswoich spraw, usiłują „wytlumaczyć” decyzję p. ministra. Żydowski „Głos Poranny” łódzki w numerze na 22 czerwca (a więc już w pierwszy dzień po opublikowaniu wiadomości o niezatwierdzeniu narodowego zarządu m. Łodzi) pisał tak:

„Pan minister spraw wewnętrznych w reskrypcie swoim o niezatwierdzeniu wyboru prezydium zarządu miejskiego w Łodzi nie podał żadnych motywów swej decyzji. Prawdopodobnie jednak oparł się na artykule 49 ustawy, w którym jest mowa, że „na urząd prezydentów miast i wiceprezydentów mogą być powoływane tylko osoby, które obok ogólnych warunków „wybieralności” posiadają odpowiedni cenzus naukowy, oraz „wykażą się conajmniej trzyletnią pracą w charakterze



Rys. E. Naumburg, tum, balustrada zachodnia — Pojmanie Chrystusa, Piotr ucinął ucho Malchusowi, Ok. 1250—1260.



J. Eks. ks. biskup łomżyński Stanisław Łukomski obchodził w tych dniach 15-lecie sakry biskupiej. W dniach jubileuszu pod adresem Dostojnego Jubilata, wielkiego Polaka i Przewodnika cała Polska szczerze katolicka szepce krótką, ale treściwą modlitwę: Błogosław Boże! Ad multos annos!

członka zarządu miejskiego lub na samodzielnym stanowisku w administracji samorządu terytorjalnego, bądź też na stanowisku urzędnika państwowego I kategorii we władzach administracji ogólnej.

Art. 49 ustawy mówi o warunkach, jakie muszą posiadać kandydaci na członków zarządu miejskiego. Czy pp. Rymar, Kowalski i Podgórski posiadają takie warunki? Posiadają. Oprócz tego posiadają zaufanie 100 tys. wyborców, którzy chcieli ich widzieć przy pracy na ratuszu łódzkim. Jeżeli jednak takim czy innym warunkom nie odpowiadali, to czy nie lepiej byłoby brak ten wykazać „czarno na białym”? Niestety, w decyzji p. ministra nie podano żadnych motywów. Stąd też dowodzenie żydowskiego pisma, jakoby p. minister prawdopodobnie oparł się na art. 49 ustawy nie ma żadnego znaczenia. Tak, jak w czasie areztowań po 30 maja żydowski „Głos Poranny” pisał, że „advokat Kowalski został areztowany za sprzeniewierzenie pieniędzy” jakimś klientowi — tak i teraz zdobył się na podobnie głupi i bezcelny wymysł:

„Otóż ani pos. Rymar, ani p. Podgórski i adw. Kowalski nie posiadają wymaganej praktyki samorządowej, co było bezwątpienia powodem niezatwierdzenia ich na stanowiska w prezydium magistratu”.

Otóż tego, co piszą Żydzi, min. Kościalski nie powiedział, bo powiedzieć nie mógł! Ale Żydzi mają w tem swój interes, że tak piszą. Chcą mianowicie gwałtem przekonać i opinię publiczną, że narodowi kandydaci do zarządu miejskiego w Łodzi nie posiadali warunków, wymaganych przez ustawę i jedynie to było powodem niezatwierdzenia ich na stanowiskach. Próżne są jednak te sugestje żydowskie, opinia publiczna wie sama co sądzić o powodach niezatwierdzenia narodowego zarządu.

Podszeptom Żydów nie wierzyć i wierzyć już nie będzie nigdy.

Zapowiedziane na dzień 25 bm. zebranie wyborcze nowego zarządu miejskiego wywołało w Łodzi zrozumiiałe wrażenie. Najważniejszym pytaniem, jakie sobie zadawało społeczeństwo łódzkie, było to, czy rada miejska dokona nowego wyboru zarządu, czy też zachowa się inaczej. Na temat nowych kandydatów do zarządu miejskiego krążyły najrozmaitsze wersje; były wymieniane poważne kandydatury i całkiem humorystycznie. M. in. — o czym pisaliśmy już w „Orędowniku” — puszczono plotkę, że radni narodowi, chcąc się przekonać, jak zareaguje ministerstwo na kandydatury żydowskie, mieli zamiar zaproponować do zarządu miejskiego — samych Żydów, a prasa żydowska od kilku dni sugerowała, że posiedzenie nie dojdzie do skutku, albowiem wszystkie frakcje nie wezmą w niem udziału. Później okazało się, że był to zwyczajny manewr, potrzebny Żydom do ustawicznego podkreślania, że „obecna rada miejska nie jest zdolna do pozytywnej pracy”. W następstwie tego twierdzenia Żydzi domagają się stale rozwiązania rady. Jeżeli ktoś dobrze przypatrywał

się robocie Żydowskiej w Łodzi od początku — ten niewątpliwie stwierdził, iż dla Żydów największym niebezpieczeństwem było i jest istnienie samej rady. Tem też tłumaczy się ich błagalna ale i zarazem brutalna prośba o rozwiązanie rady. Jak dotąd, życzenia Żydów „dziwnym” zbiegiem okoliczności — realizuje się. Co będzie dalej, zobaczymy.

Przed posiedzeniem w dniu 25 bm. Żydzi poważnie liczyli się z tem, że radni Ch. D. wejdą w porozumienie z klubem Narodowym i tym sposobem Rada zdobędzie się na dokonanie wyboru nowego zarządu. Ze strony radnych Ch. D. były nawet próby „pogodzenia się”: co do kandydatur i wspólnego głosowania — ale Klub Narodowy propozycję tę stanowczo i z miejsca odrzucił, wychodząc z założenia, że zawieranie kompromisu z ludźmi, którzy zdradzili Klub Narodowy, walczyli z nim i głosowali z Żydami — równałoby się zaprzeczaniu najistotniejszych wartości, jakie z siebie wykręsał w okresie walki Klub Narodowy. Z drugiej strony propozycję radnych Ch. D. do pewnego stopnia uznawano w kołach narodowych za zwykły podstęp, kto wie, czy nie inspirowany znowu przez Żydów. Zastrzeżenia te były — jak się okazało słusznie — bo nawet przy głosowaniu na przewodniczącego zebrania wyborczego (prof. Podgórskiego) radni Ch. D. oddali razem z Żydami i „sanatorami” białe kartki.

Zresztą, cóżby komu z tego przyszło, gdyby przy współudziale Ch. D. dokonano jednak nowego wyboru? Czy Łódź miała pójść za przykładem Poznania i Gniezna? Doświadczenie tych miast właśnie przekonało Łódź, że nie ma sensu bawić się w dalsze wybieranie. W Poznaniu nie zatwierdzono

nawet b. naczelnego dyrektora Banku Polskiego, — p. dr. Mieczkowskiego, wybitnego fachowca i człowieka niezaangażowanego politycznie. Czy ten jaskrawy wypadek mało jeszcze mówi?

I dlatego też radziecki Klub Narodowy w Łodzi odmówił udziału w nowym zabawie wyborczej, złożył następującą deklarację:

„Wobec tego, że wybrani przez nas członkowie prezydium miasta, poseł Stanisław Rymar, mec. Kazimierz Kowalski i prof. Zygmunt Podgórski posiadają w myśl ustawy niezbędne kwalifikacje, a zarazem pełne zaufanie społeczeństwa polskiego, Klub Narodowy, wychodząc z założenia, że władze państwowe systematycznie odrzucają wszelkie decyzje rad miejskich, gdzie prezydja złożone są z narodowców, nie przystępuje do nowych wyborów, jako bezprzedmiotowych i na znak protestu opuszcza zebranie rady”.

Narodowa Łódź wybiera tylko raz. Raz tylko ujawnia swoją wolę, kogo chce widzieć w zarządzie miejskim, a gdy to nie odnosi skutku — zabiera się do dalszej pracy i walki o narodową Polskę z tem większą zaciętością i z tem większym zaparciem się siebie. I cóż z tego, że dziś lub jutro będzie rządził ten lub inny komisarz? Społeczeństwo polskie nie chce komisarzów rządów. Wogóle. Ono pragnie, aby miastem rządzili ci, którzy zdobyli sobie jego zaufanie. Rządy na ratuszu łódzkim należą się dawno narodowcom. Prędzej czy później postulat ten zostanie zrealizowany nie tylko w Łodzi.

W miejscowości Downey w Kalifornii, obchodził 103-lecie swych urodzin Robert Thieme. Dziarski ten starzec był w swym życiu 15 razy żonaty, i wszystkie swoje małżonki przeżył. Z 16 dzieci, które miał, 7 chłopców zginęło podczas wojny światowej.



Sensacyjny wypadek śmierci w Będzinie

Właściciel składu drzewa wpadł w własną pułapkę, zastawioną na złodziei

Warszawa. (Tel. wł.) Duża sensacja na terenie Zagłębia wywołał wypadek, który wydarzył się w Będzinie. Właściciel składu drzewa, Franciszek Frankiewicz, chcąc się uchronić od kradzieży drzewa, złożył pułapkę. Skonstruował ją z pomocą karabinu w ten sposób, że w razie otwarcia bramy wejściowej, połączony z narządem

spustowym sznurek, w razie otwierania bramy, powodował wystrzał, trafiając niepowołanego.

Po założeniu pułapki Frankiewicz zapomniał sam o niej i nieopatrznie otworzył drzwi, powodując wystrzał. Trafiony strzałem, przewieziony został natychmiast do szpitala, gdzie jednak wyzionął ducha. (w)

Lanie komunistów w paryskiej radzie miejskiej

Za to, że obrazili prawicowców ugrupowania radzieckie

Paryż (PAT). Przy wyborach prezydium rady generalnej dep. Sekwany doszło do zająć między członkami ugrupowań lewicowych i prawicowych.

Przyczyną tych zająć był według „Echo de Paris”, wniosek jednego z radnych komunistycznych o rozwiązaniu lig faszystowskich. W czasie swego przemówienia ów komunista oświadczył, iż 6 lutego był dniem złodziei. Gdy b. przewodniczący rady miasta Paryża Contenot zaprotestował przeciwko temu, komunista miał

oświadczyć: „tak, takich złodziei, jak pan!”

Wywołało to wielką wrzawę na sali. W czasie tumultu jeden z radnych spoliczkował jednego z komunistów, co dało hasło do ogólnej bójki, podczas której rzucano krzesłami i różnymi przedmiotami. Prefekt departamentu Sekwany został uderzony w głowę blaszanym pudełkiem.

Bójka trwała kilkanaście minut, poczem dzięki wysiłku kilku członków rady udało się przywrócić spokój.

CHORA WĄTROBA zatrzuwa organizm

Zaburzenia w funkcjonowaniu wątroby i wydzielaniu żółci powodują swego rodzaju zatrucie organizmu, a na tem tie szereg najrozmaitszych chorób.

Żółta Magistra Wolskiego „Biliosa” zawierające znane rośliny egzotyczne Combreum i Boldo, pobudzają wątrobę do właściwej pracy oraz prawidłowego wydzielania żółci i powodują naturalne wypróżnienia. Stosują się przy cierpieniach wątroby i woreczka żółciowego (kamicy żółciowej).

Żółta ze znak. ochr. „Biliosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Żółta 14, m. 1.

nr 11 826

Upały w Estonji

Tallin. (PAT). — Od kilku dni trwają w Estonji rzadkie w tym kraju upały, dochodzące 45 st. W czasie niedawnej rocznicy w związku z obchodem rocznicy Kajtseelitu 300 osób zasiało z powodu porażenia.

Otwarcie emigracji polskiej do Ekwadoru

Warszawa. (Tel. wł.). Polskie władze emigracyjne otrzymały wiadomość o otwarciu emigracji polskiej do Ekwadoru. Osoby, które wykażą się kwotą 750 zł i uiszczą za wize 30 złotych, będą mogły otrzymać wizę emigracyjną. Mogą się tam osiedlać rolnicy oraz wykwalifikowani rzemieślnicy. (w)

na gorącym uczynku

„Robotnik” warszawski zamieszcza pokłosie strajku socjalistów przeciw ordynacji wyborczej B. B. z terenu stolicy, stwierdzając, że strajk się udał, gdyż „objął wszystkie gałęzie pracy i przeważającą ilość zakładów”. Prasa „sanacyjna” pisze natomiast, że strajku właściwie w Warszawie nie było.

Komu wierzyć?

Ani jednym, ani drugim. Strajk w Warszawie był naprawdę, ale nie w takich znowu rozmiarach jak to przedstawia „Robotnik”.

W wykazie gałęzi pracy, objętych strajkiem, „Robotnik” notuje: „Do strajku stanęli wszyscy niemal żydowscy robotnicy przemysłu odzieżowego i skórzanego”; „około 100 wiekarń (500 robotników żydowskich) strajkowało”; na skutek strajku drukarzy nie ukazał się ani jeden z ośmiu dzienników, wychodzących w stolicy w języku żydowskim”.

Jak z tego wynika, socjaliści odnieśli sukces strajkowy tylko w tych fabrykach, w których pracują Żydzi, natomiast w fabrykach o większości robotników polskich strajk zakończył się fiaskiem.

Notujemy to, jako objaw niezwykle pocieszający.

Stuonicki poucza Żydów („Moment” nr. 132), że należy iść w dwóch kierunkach: 1. opanowywanie rad miejskich i 2. kolonizacji na roli.

— Oto dwa przykazania, na które wrogiem kładą nacisk i nie ustają w budzeniu czujności swego społeczeństwa. Z tego wniossek, że te dwa punkty są najważniejsze w dobie obecnej i na tych 2 punktach winna być ześrodkowana nasza uwaga.”

Żydzi nie powinni dopuścić, aby w miastach w Polsce, opanowanych przez żydostwo, w kierowniczych organach była niedostateczna ilość przedstawicieli żydowskich. Ale ważniejszym punktem jest sprawa osadnictwa żydowskiego na roli. Rolników doprowadzono do ruiny i ziemię można wykupić prawie za darmo:

— Praca na roli jest wyjściem z sytuacji opłakanej. Jeżeli się weźmie pod uwagę, że ziemia obecnie jest tania, że od całych pokoleń nie było takiej taniości ziemi, jak obecnie, to okaże się, że obecnie nadszedł właściwy czas, aby osiedlić Żydów na roli, i to właśnie w Polsce.”

Żydów trudno jest, przyznać autor, przekształcić na włościan, ale jeżeli Żyd zajmuje się roznoszeniem po letniskach przywożonego przez siebie z Warszawy pieczywa to może zająć się również sprzedażą wyprodukowanych przez niego produktów rolnych.

Ziemia czeka na... Żyda:

„Oni (narodowcy, orzyp.) krzyczą, bo wiedza i widza, że ziemia czeka na Żyda. Ziemi tutaj jest dosyć i można ją nabywać za bezcen. Żydzi winni zastanowić się nad tem, winni tylko zorganizować, a ręk i ludzi, gotowych do wszystkiego, do najcięższej pracy, aby zarobić na chleb, u nas nie zabraknie.”

Stolimy więc w obliczu nowej próby utrwalenia żydostwa w Polsce. Na szczęście jesteśmy na nią przygotowani.

„Pomorze wyrównuje front” w 26 nr. „Wielkiej Polski”

Adres: Poznań, św. Marcin 65. Prenumerata miesięczna 35 groszy, kwartalna 1 złoty.

Ostatnie rozmowy. Rozmowy Edena z Lavalem bez rezultatu

Warszawa, 28 czerwca

Dyskusja sejmowa nad projektami ordynacji wyborczych do Sejmu i Senatu była bardzo pożyteczna. Nie w tym sensie, jakoby jedna strona przekonała drugą o słuszności swego stanowiska. Do tego nie doszło. Strony walczące utrzymały się na swoich pozycjach. Klub BBWR. poza filozoficzno-historiesm przemówieniem p. Cara na temat rządów parlamentarnych — temat dziś zupełnie nieaktualny — nie stanął nawet do odparcia prawnych i rzeczowych zarzutów, wysuniętych przeciwko projektowi ordynacyjnemu przez różne ugrupowania polityczne. W głosowaniu przyjęto tylko poprawkę grupy robotniczej B. B. W. R., zwiększającą ilość delegatów związków pracowniczych w zgromadzeniach okręgowych, które będą wyznaczały kandydatów na posłów. Natomiast wszystkie inne wnioski, często w swej treści bardzo umiarkowane, gładko odrzucono.

Jeżeli mimo to uważamy dyskusję za pożyteczną, to dlatego, że przyniosła ona wyjaśnienie przyszłej sytuacji politycznej. Przemawiający imieniem B. B. W. R. p. Car wyznał, że podstawową ideą ordynacji nie jest tylko odebranie stronnictwom „monopolu” wyborczego, ale wogóle usunięcie wpływu stronnictw politycznych z życia państwowego.

Z drugiej strony w przemówieniach przedstawicieli Klubu Narodowego i innych klubów opozycyjnych brzmiała wyraźnie zapowiedź powstrzymania się od udziału w nadchodzących wyborach. Zapowiedzi tej, o ile idzie o ludowców i socjalistów, nie należy co prawda jeszcze traktować w sposób ostateczny, ponieważ właściwe władze organizacyjne tych stronnictw nie powzięły jeszcze pod tym względem wiążących uchwał.

W każdym razie obecnie sytuacja przedstawia się tak, że „sanacja” zapowiada „wymiecenie” partij z ciał ustawodawczych, a niezależne stronnictwa polityczne odpowiadają na to, że, choćby im dano możność wybrania pewnej liczby przedstawicieli, to one do Sejmu, na takim prawie wyborczym oparciu, wchodzić nie chcą.

Jeżeliby obecna dyskusja była ostatnim występowaniem niezależnych stronnictw politycznych na terenie parlamentarnym, to stoimy przed doniosłą zmianą stosunków politycznych, której skutków niepodobna w tej chwili w całej rozciągłości przewidzieć. Jakkolwiekby ktoś oceniał stosunki, stworzone przez przewrót majowy, faktem jest, że istniała platforma, na której spotykali się przedstawiciele obozu rządzącego z reprezentacjami niezależnych obozów politycznych.

Ponadto był Sejm dotychczasowy w pewnym stopniu wolną trybuną, z której wypowiadały się wszystkie poważniejsze odłamy myśli i organizacji politycznej. Na podstawie tych „rozmów” społeczeństwo urabiało sobie opinie o życiu państwa, jego zaletach, wadach, potrzebach i kierunkach rozwojowych.

„Rozmowy” te mają się skończyć. Co je zastąpi, to okaże niedaleka już przyszłość. Historia uczy, że choć nieraz w sposób gwałtowny takie „rozmowy” przerywano, to jednak wracano do nich dość szybko, ponieważ przekonywano się, że pomimo wielu ujemnych cech przecież są one lepsze od milczenia i konspiracji. M. K.

Chwilowe ochłodzenie

Berlin. (Tel. wł.) Niemieckie stacje meteorologiczne donoszą, że ochłodzenie, które nastąpiło, nie potrwa długo, gdyż nad Francją wytworzył się znów wyż barometryczny, który posuwa się powoli na wschód.

W piątek rano temperatura w Niemczech obniżyła się o mniej więcej cztery stopnie, lecz jest mimo to bardzo wysoka.

Rozprawa z bandytami

Łódź (Tel. wł.) Do domu Leona Piechury w Doleszynie w okolicach Łodzi zakradło się 3 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy steroryzowali domowników poczem ograbili ich.

Gdy napastnicy opuścili zagrodę Piechury, poszkodowany zaalarmował wieś. Kilkudziesięciu chłopów rzuciło się w pogoń za ostrzelującymi się rabusiami. otoczyli ich i zaczęli częstować widłami, cepami i drągami. Jeden z bandytów zabity, drugi ciężko ranny, a trzeci uciekł.

Echa pertraktacji z Mussolinim

Paryż. (Tel. wł.) Eden po przyjeździe do Paryża odbył konferencję z premierem Lavalem. Po konferencji minister Laval oświadczył dziennikarzom, iż min. Eden zapoznał go w czasie rozmowy m. in. z wynikami per-

traktacji, jakie odbył z Mussolinim w sprawie sporu włosko-abisyńskiego. Z tonu i treści oświadczenia Laval wynika, że rozmowy jego z Edenem nie doprowadziły do powzięcia żadnych decyzji.

Huragan zabił 10 ludzi, zniszczył 200 domów i 8000 zatopił

Wielka katastrofa żywiołów na wyspie Kinszin

Tokio. (PAT.) Wielki huragan i powódź na wyspie Kinszin spowodowały śmierć 10 osób, 200 domostw uległo zniszczeniu, a 8000 zostało zatopionych. Do Kurume wezwano na pomoc wojsko dla umocnienia brzegów rzeki Czikugo, która zerwała wszystkie tamy.

Moskwa. (PAT.) W Rostowie nad Donem technik Kolesnikow z żoną obalili wrzaskiem i pobili 15-letniego kom. somolca-Zyda, organizatora muzeum bezbożnego w zamkniętej cerkwi, której Kolesnikowa była członkiem rady cerkiewnej.

Podła zemsta Żydów z Rawy Mazowieckiej

Oskarżyli narodowców, socjalistę i „strzelca” o bicie szyb żydowskich, gdy tymczasem chodziło o uszkodzenie świadków w sprawie o działalność komunistyczną Żydów

Łódź, 28. 6. — Rawa Mazowiecka była widowiskiem ciekawego procesu. Na ławie oskarżonych zasiadli Sylwester Ścieszko z Stronnictwa Narodowego, trzech b. członków O. N. R.: Stanisław Sierakowski, Kazimierz Grabowski i Ludwik Czajka, oraz Kazimierz Lega, socjalista, i Jan Kłos, „strzelec”.

Miejscowi żydowscy kupcy oskarżyli ich o wznoszenie okrzyków: „Precz z Żydami!” i bicie szyb. Tymczasem na rozprawie wyszło na jaw, że oskarżenie

to było bezpodstawne. W ten sposób bowiem Żydzi chcieli zemścić się na oskarżonych za doniesienie do policji o komunistycznej działalności żydowskich wyrostków, którzy, po rozlepieniu ulotek o podburzającej treści, skryli się właśnie w owych sklepach, o czym oskarżeni zakomunikowali policji. Wszystkich oskarżonych sąd uniewinnił, a prokurator zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności fałszywych oskarżycieli — Żydów.

Kryzys w przemyśle maszyn i narzędzi rolniczych

Warszawa. (Tel. wł.) W przemyśle krajowym maszyn i narzędzi rolniczych zaznaczyło się dalsze pogorszenie sytuacji. Warunki bytu stają się coraz trudniejsze. Nabywcy proponują niejednokrotnie ceny o 50 procent niższe od własnych kosztów, wobec czego sprzedaż staje się zupełnie niemożliwa. Liczne fabryki maszyn i narzędzi rolniczych zostały zamknięte. Na terenie naprzykład Włocławka były czynne 4 fabryki, które miały dużo zająć i zatrudniały około 500 robotników. Obecnie pracuje tylko jedna, zatrudniająca zaledwie 60 robotników, a produkcja jej jest przeznaczona w 70 procentach dla przemysłu, a w 30 dla rolnictwa. (w)

Spieszno mu było do małżeństwa...

Warszawa. (Tel. wł.) W więzieniu został osadzony plutonowy banou mostowego w Kazaniu Franciszek Leszczyński. Dopusił się on fałszerstwa pisma władz wojskowych, zezwalającego na wstąpienie w związek małżeński. (w)

Imponujący zlot „sokoli” w Krakowie

Kraków. (Tel. wł.) W czwartek rozpoczęły się w Krakowie uroczystości jubileuszowe 50-lecia krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, połączone ze zlotem sokolim i pierwszym zjazdem członków b. drużyn polowych sokolich. W dniu 29 bm. uczestnicy zjazdu wezmą udział w nabożeństwie i uroczystości „Dnia Morza”. Tegoż dnia o godz. 16 na boisku „Cracovi” odbędzie się uroczyste podniesienie flagi państwowej, defilada pocztów sztandarowych sokolich, zawodników, ćwiczenia zlotowe druchów i druhow. O godz. 19 w sali „Sokoła” zbiórka uczestników i zjazdu członków b. drużyn polowych „Sokoła”.

Żyd przyczyną wypadku

Łódź, 28. 6. Przy zbiegu ulic Nowomiejskiej i DREWnowskiej został najeżony przez rowerzystę Żyda Andrzej Leszczyński, zam. przy ul. DREWnowskiej 36. Pogotowie przewiozło Leszczyńskiego do szpitala w stanie ciężkim. Rowerzysta Żyd usiłował

zbiec, lecz został przytrzymany przez przechodniów i oddany w ręce policji. Okazał się nim Aron Zalbe, zamieszkały przy ul. Zawadzkiej 17.

Hitlerowskie ustawy

Berlin. (PAT.) Na ostatniem przed feriami letniemi posiedzeniu, rząd Rzeszy przyjął cały szereg ważnych ustaw m. in.: 1) o ochronie przeciwlotniczej; 2) o utworzeniu instancji odwoławczej w ministertwie spraw wewnętrznych Rzeszy, mającej decydować w kwestjach spornych kościoła ewangelickiego; 3) o przyspieszeniu procedury sterylizacji; 4) o przyjęciu członków policji krajowej do służby w armji.

W dowód hołdu dla feldmarszałka Mackensena gabinet uchwalił zwolnić od wszelkich danin domę pruską Bruessow w okręgu Prenzlau, którą na wniosek kanclerza rząd pruski ofiarował feldmarszałkowi w daninie.

Europa — Ameryka

Berlin. (PAT.) Na zebraniu Aeroklubu Niemieckiego przewodniczący nowoutworzonego niemieckiego Tow. Zeppelinów zapowiedział w niedalekiej przyszłości podjęcie stałej komunikacji pasażerskiej zapomocą sterowców na trasie Europa—Ameryka Północna. Sterowce kursować będą początkowo co 2 tygodnie, później co tydzień.

Kongres katolicki

Praga. (Tel. wł.) W czwartek wieczorem odbyły się w Pradze, w katedrze św. Wita, uroczystości kościelne w związku z otwarciem kongresu katolickiego.

Kredyty francuskie na fabrykację broni

Paryż. (Tel. wł.) Minister wojny Francji, płk. Fabry, uzasadniając na posiedzeniu komisji izby deputowanych wnioski rządowe w sprawie dodatkowych kredytów, stwierdził, że Niemcy dysponują miljonową, doskonałą wyekwipowaną armją. Minister Fabry oświadczył, że wobec zagrożenia zachodzi konieczność przyspieszenia fabrykacji broni i wyasygnowania na ten cel 1.100 milionów w ciągu najbliższych miesięcy, to znaczy 500 milj. w roku 1935, a 600 milj. w roku 1936.

z ZAKONNIKIEM PIGUŁKI REFORMACKIE

STOSUJĄ SIĘ:
JAKO REGULUJĄCE ŻOŁADEK,
PRZY CIERPIENIACH WATROBY,
NADMIERNEJ OTYŁOŚCI,
USMIERZAJĄCE HEMOROIDY
I PRZY SKŁONNOŚCIACH
DO OBSTRUKCJI SĄŁAGODNYM
ŚRODKIEM PRZECZYSZCZAJĄCYM
UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA DZIEŃ



nr 11 1978

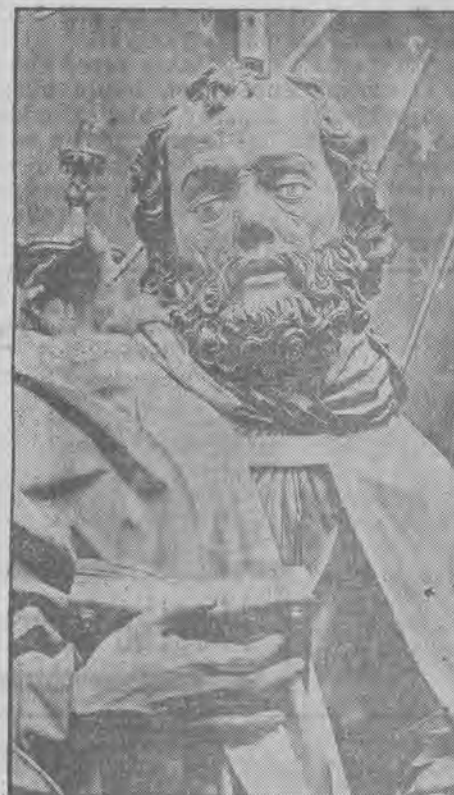
Wiadomości

Donoszą z Londynu, że wobec nieudania się misji Edena w Rzymie i w Paryżu rząd brytyjski ma podjąć jeszcze jedną próbę zlikwidowania sporu abisyńsko-włoskiego i wysłać w tym celu Macdonalda do Rzymu.

Na podwórzu więzienia w Sofji stracono Aleksandra Manołowa komunistę, skazanego na śmierć za agitację w armji.

W bułgarskim więzieniu w Sliwenie wybuchł bunt z powodu wyznaczenia egzekucji jednego ze skazańców. W chwili gdy skazańca wyprowadzano na podwórze więźniowie wyłamali kraty w celach i usiłovali uciec. Straż dała ognia, i więźniowie zostali ciężko ranni, jeden z nich zmarł. Wszystkich zamknięto w celach, a wyrok śmierci przez powieszenie wykonano.

Gabinet Rzeszy przyjął nowelę, wprowadzającą znaczne obostrzenie w dotychczasowych przepisach niemieckiego kodeksu karnego przeciw homoseksualizmowi.



Ryc. 2. Piotr Vischer — św. Paweł, fragment mauzoleum w kościele św. Sebald w Norymberdze, 1507 — 12.

Krakowiaczki łódzkie

**Hurra! Już powracam
Z moich krótkich ferji.
Ręczę, tak jak szarża
Lotnej kawalerji.**

**Napilem się słońca,
Przez wiatrów gonitwę
W łakach wyostreylem,
Mej satyry brzytwę.**

**Będę ciął na odlew
W kawalki, na sztuki,
Drzyjcie o Urbachy,
Drzyjcie Potapczuki.**

**Uczył mnie sekretnie
Swym złocistych łanów,
Jak brać się do kuretek
Panów Petermanów.**

**Ujrzałem kominy,
Czuje dymów zapach
Trzeba znów niektórym,
Dać tego po łapach.**

**O, już brew swą marszczy,
Słynny Wojewódzki
Czuje jak się zbliża
Krakowiaczek łódzki.**

Kade.



tajemnica serca

powieść z francuskiego

7 — Dotknięty zostałem ciosem, który mnie prawie przyprawił o ruinę. Ażeby uratować się od zupełnej nędzy, jestem zmuszony sprzedać biżuterię, jaką otrzymałem niegdyś od mojej rodziny. Przybyłem dlatego właśnie do Londynu, bo w Paryżu sprzedaż ukryćby się nie mogła. Sprzedaję ją w sekrecie, gdyż dotąd nikt jeszcze nie wie o groźnym mi nieszczęściu i skoroby się rozeszły wieści, straciłbym dotychczasowy kredyt i pozycję moją, jako przemysłowca, byłaby zachwiana.

Bucaille zdawał się wierzyć zręcznej odpowiedzi, odezwał się jednak z dziwną obojętnością:

— To interesy, które pana tylko dotyczą a nie mnie nie obchodzą. Nie życzę sobie, być wtajemniczony w pańskie postępowanie. Sądzę, że pan potrafi się porozumieć z ojcem Butts. Rzecz ta do pana należy. Zapewniam pana, że porozumiecie się za pierwszym słowem. Pan chciał wyświadczyć mi usługę, obowiązany zatem jestem udzielić panu tę wiadomość, skwitowaliśmy się tedy.

Wypowiedziawszy to, młody marynarz powstał, uklonił się i zanim Malory zdolał go powstrzymać, szybko oddalił się.

Kapitan ze zdumieniem widział, jak prędkim krokiem zbliżył się do drzwi i zniknął.

— Co to znaczy? — rzekł niespokojnie.

W tej chwili spojrzął na stół i nie mógł powstrzymać wykrzyku.

Trzy sztuki złota, jakie przed chwilą ofiarował Bucaille, leżały blisko jego szklanki. Dzielný chłopak oddalając się, podsunął je zreźnie ku talerzowi kapitała, jakby chciał go przekonać, że nie zrobił tego z zapomnienia, ale właśnie umyślnie, nie chcąc korzystać z pożyczki.

Rumieniec oblał twarz zaniepokojonego kapitana.

— Głupiec! — mruknął do siebie. Pozostał chwilę bez ruchu, głęboko zamyślony. Potem wzruszając ramionami, wziął pieniądze, schował je do kieszeni i dał znak gospodarzowi, żeby się zbliżył do niego.

Gospodarz natychmiast pospieszył na wezwanie.

— Panie Butts — rzekł Malory — chciałbym panu sprzedać bardzo piękne diamenty.

— Czy wartość ich jest bardzo wysoka? — zapytał szynkarz, wcale nie okazując zdziwienia, jakgdyby przygotowany był na podobną propozycję.

— We Francji oszacowano je na 400.000 franków.

— Szesnaście tysięcy liwów! Nie robię tak grubych interesów.

— Mnie się zda, że to transakcja bardzo korzystna. Potrzebuję pieniędzy i nie będę wymagającym.

Butts namyślił się chwilę, a potem powiedział:

— Niech i tak będzie. Gdzie są owe kosztowności?

— U mnie, w hotelu.

— Przyjdź jutro do pana w towarzystwie człowieka, który zna się na tem.

— Nie, nie! — zawołał Malory. — Ja tu je przyniosę. Oznacz mi pan tylko termin. Wszakże mam honor oświadczyć panu, że potrzebuję pieniędzy dzisiaj, najpóźniej wieczorem.

— Przyjdź pan o godzinie dziewiętej — odparł Butts. — Biegły także zostanie zaproszony i załatwimy interes na miejscu.

Szynkarz wypowiedziawszy te słowa, nie pytając o nic więcej, wrócił na dawne swoje miejsce.

Malory zapłacił co się należało i oddalił się.

do kieszeni palta, zapinając go starannie.

Butts tymczasem zabrał kosztowności i zaczął je składać do skrzyni żelaznej, umieszczonej w murze. Była to jego kasa ogniotrwała.

Jeszcze nie dokończył swojej czynności, jeszcze na stoliku leżały kolje z drogocennych pereł, gdy otworzyły się nagle drzwi.

— Kto tam? — zawołał Butts, obracając się.

Malory szybko cofnął się, tak że drzwi gabinetu zupełnie go zasłoniły i nie mógł być widziany przez nikogo.

— To ja, Buttsie — wyrzekł głos podobny do przydegu fletu.

W tej chwili wszedł młodzieniec bardzo przyzwoicie ubrany, z twarzą czerwoną jak burak.

— Co pan sobie życzy, panie Edgardsie Powel? — zapytał Butts młodziana. — Chwila źle wybrana, bo jestem mocno zajęty.

— Nie, panie Butts. To nie dependent od reagenta przychodzi do pana, ale twój przyjaciel Powel pragnie od pana zasięgnąć pewnych wiadomości.

— Jakich wiadomości? — zapytał Butts, pragnąc co prędzej pozbyć się natrętów.

— Pewien pan, nazywający się Rubental, jest notariuszem w Hawrze, i oto on — dodał młodzieniec, wskazując na swego towarzysza.

Malory zadrżał. Ze słów, jakie dobiegły do jego uszów, zrozumiał tylko dwa wyrazy: Rubental i Hawre. To jednak wystarczyło do obudzenia jego uwagi.

— Pan Rubental poszukuje młodego marynarza, nazwiskiem Bucaille — rzekł Powel.

— Był tutaj dzisiaj rano — zawołał Butts. — służy na statku „Wezuwiusz”, który właśnie w tej porze odpływa.

— Przybyłem po to, aby go powstrzymać od tej podróży — rzekł Rubental czystym angielskim akcentem.

— Chce mu pan wzbronić odjazdu? — zapytał ze zdziwieniem Butts.

— To dlatego, że stał się bardzo bogaty. Jeden z jego wujów, którego jestem notariuszem, zmarł w tych dniach i zapisał mu swój ogromny majątek. Objasniono mi, że spadkobiercą znajdzie w Londynie. Wybrałem się w podróż dla odszukania go i zawiadomienia o niespodziewanym spadku.

Gdy Rubental mówił, zatrzymał przypadkiem wzrok na koljach, których Butts nie zdążył jeszcze schować do skrytki.

Na ten widok postąpił krok naprzód z oznakami największego zdziwienia.

Butts spostrzegł ruch notariusza i zbliżył się szybko do stolika jakby w przecuciu, że robią na przybyłym wrażenie.

— To doprawdy dziwne — szepnął notariusz.

— Co takiego? — odezwał się Butts zaniepokojony.

— Kolje te są niezmiernie podobne do tych, jakie nosi pewna znajoma mi dama, zamieszkująca obecnie na wschodzie. Podobieństwo tak jest uderzające, iż przysiągłbym, że na przykład te kamie widziałem na jej szyi.

— Cała zagadka polega na tem, że fabryki wyrabiają nieraz podobne do siebie przedmioty. Przeszło miesiąc temu przyniesiono mi je jako zastaw.

Mówiąc to, Butts z zadziwianiem zimną krwią zabrał ze stołu kolje i pomieścił ją w swej kasie, Rubental zaś starał się wmówić w siebie, że się pomylił.

Słowa wypowiedziane przez notariusza i jego ruch zupełnie uszły uwagi Malorego. Rozmowa jednak Buttsa z Rubentalem mocno go zaniepokoiła. Nie mając nic więcej do czynienia w tym domu, skorzystał z ogólnej zamieszania, wysunął się i odszedł cichaczem.

Niespostrzeżony przez nikogo udał się do swego mieszkania w hotelu. Była już blisko jedenasta. Położył się zaraz, a znużony całodziennym chodzeniem, przespał aż do południa nazajutrz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Czytajcie i abonujcie „Ilustrację Polską”!

Pierwsza Chrześcijańska Fabryka Krawatów

p. l.



„Krawat Polski”

w Łodzi,
ul. Piotrkowska 145

tel. 150-52.

Poleca solidny towar tkany na własnych warsztatach.

Żądać wszędzie i zwracać uwagę na znak fabryczny. n 11 472



Rubens — Św. Piotr i św. Paweł.

Łódzkie widoki

Wstyd!

„Sanacyjny” warszawski „Kurier Poranny” a w ślad za nim czerwony brukowiec, żydowski „Dobry wieczór”, podały opis uroczystości poświęcenia sztandaru Str. Nar. w Łodzi w sposób następujący:

„W ubiegłą niedzielę (23 czerwca — przyp. p. Red. „Oręd.”) odbyło się w Łodzi poświęcenie sztandaru Stronnictwa Narodowego.

Aby zgromadzić jaknajwiększą liczbę uczestników, uroczystość rozpoczęto od pochodu, na którego czele niesioną chorągiew kościelną z kościoła Zbawiciela. Ponieważ w dniu tym odbywały się liczne procesje katolickie, wiele osób przyłączyło się do pochodu, nie podejrzewając jego rzeczywistych celów.

Po przejściu do pomnika Kościuszki, organizatorzy pochodu skierowali go na plac przy ul. Północnej, gdzie rozpoczęły się wiecowe przemówienia.

Dopiero gdy popłynęły fale krasomówstwa endeckiego, zebrani zorjentowali się, w jakiej „procesji” brali udział.”

Nie wiadomo, co tu bardziej podziwiać: głupotę czy bezczelność. Nowoufundowany sztandar Str. Nar. koło Łódź-Koziny został poświęcony w kościele Zbawiciela, przyczem na jednej stronie posiadał wizerunek Chrystusa-Zbawiciela. Stąd pismaki brukowców warszawskich wzięli go za chorągiew kościelną i ukuli „dowcip” o „procesji”.

W tych dniach, jak donosiła prasa narodowa i katolicka, Radio Polskie wysłało na procesję Bożego Ciała do Łowicza swego sprawozdawcę Żyda. Wynikł z tego skandal, bo jakżeż Żyd mógł dobrze poinformować radiosłuchaczy-chrześcijań o przebiegu uroczystości katolickiej! Był to wyraźny nieakt ze strony Radja. Obecnie znowu mamy do czynienia z podobnym wypadkiem. Korespondent „Kurjera Porannego” napewno myśli być Żydem, skoro nie umiał odróżnić sztandaru Str. Nar. od chorągwi kościelnej... „Kurjerowi Porannemu” życzymy więcej takich współpracowników!

Wstyd!

OSA

MAGGIego



kostki buljonowe
niedoścignione
w jakości.

1 kostka kosztuje obecnie 8 groszy

nr 11 827

Transakcja

Przez cały dzień hłakał się po Londynie. Kiedy nareszcie zbliżył się wieczór, wszedł do hotelu, zabrał walizkę, w której znajdowały się diamenty, wsunął do kieszeni na wszelki wypadek nabity rewolwer i udał się na schadzkę.

Przeszedłszy parę ulic, najął dożkę.

Jakoż z chwilą uderzenia godziny dziewiętej znalazł się w znanym szynku.

Salę przepelniali majtkowie i podejrzanе dziewczęta... Dym z fajek i cygar tak był gęsty a tłum ludzi tak wielki, że Malorego nikt prawie nie zauważył.

Butts, ujrawszy kapitana, podniósł się z siedzenia, otworzył drzwi i poprowadził go do rodzaju gabinetu, oświetlonego dwiema świecami.

— Oto jeden z moich przyjaciół, który doskonale zna się na kosztownościach — rzekł Butts, przedstawiając nieznanego. — Prosiłem go właśnie, aby był łaskaw przedstawić swoje zdanie. Racz pan zatem pokazać brylanty, jakie masz na sprzedaż.

Malory, błąd i drżący, usiłując zachować zimną krew, położył na stoliku worek podróżny, w którym znajdowały się kosztowności zrabowane pani Zofii.

Były tu kolje z wspaniałych pereł, osadzonych trzema rzędami, ujęte w cztery starożytne kamiee, precudownej roboty, kolczyki z brylantów, czyste wody, całkowity strój głowy ze szmaragdów, wielki łańcuch złożony z ogniw, nasładowanych chrząszcze, bransolety, pierścienie i diadem, w którym lśnił wielki brylant tysiącem światł.

Na widok takiego bogactwa, obaj kupcy nie mogli powstrzymać się od wydania okrzyku zdziwienia. Mierzyli wszystko takim chciwym wzrokiem, że Malory mimowoli sięgnął po rewolwer. Zdawało mu się, że ów biegły poznał kosztowności odrazu.

Tymczasem inaczej się stało.

Biegły usiadł i przystąpił do obejrzenia przedmiotów.

Czynność ta trwała blisko godzinę. Butts przypatrywał się jej z wielką uwagą, Malory zaś, usiadłszy z boku, oczekiwał niespokojnie na rezultat.

Wreszcie biegły, który do ostatniej chwili zachował milczenie, wyrzekł parę słów do Buttsa po angielsku, a ten ze swej strony odezwał się do Malorego:

— Dwanaście tysięcy funtów szterlingów, jeżeli się pan zgodzi.

— Mówiłem panu dzisiaj, że żądam 16 tysięcy. Pan mi ofiaruje o cztery tysiące mniej.

— Nie mogę dać więcej, tembardziej, że nie pytamy o źródło pochodzenia diamentów i cały ten handel pozostanie w tajemnicy.

Malory oburzył się. Możliwy sądząc, że energicznie zaprotestuje przeciwko tak widocznemu wyzyskiwaniu, zamilkł jednak i głosem zdławionym odezwał się:

— Gdzie są pieniądze?

Butts ukradkiem zamienił spojrzenie ze swoim towarzyszem i znikł natychmiast. Wkrótce wrócił, wręczając Maloremu paczkę banknotów. Ten przeliczył je bardzo skrupulatnie.

— Rachunek zatem załatwiony — rzekł Butts.

Malory skinął głową i włożył bilety

Bezpłatny dod. tygod. „Orędownika“ = Z HAŃBĄ OJCA PRZEZ ŻYCIE = 9

"Spodziewam się, że ten młody człowiek już tu nie powróci", mówiła potem, patrząc na mnie z ukosa.

Gdy jej spytałam, dla czego życzy sobie tego, odpowiedziała mi wymijająco:

"Ty, Estero, powinnaś być bardzo zadowolona z twego losu. W całej okolicy niema dziewczyny, któraaby miała piękniejsze ubiory, pierścionki, złote łańcuchy od ciebie. Masz zawsze wiele pieniędzy nigdy wesołej zadowolonej, zdaje się zawsze, jakby jakiś tajemny smutek serce ci ścisł."

"O tak", odpowiedziałam smutnie, "zadowolona nie czuję się wcale!"

"Niewdzięczna!" zawołała ciotka, ocierając chustką oczy. "Juz to święta prawda, że piękność psuje charakter młodych dziewcząt."

"Więc twój charakter nie potrzebował poprawy się", rzekłam, lecz natychmiast pozłowalam tych ostrych słów i uśmiekałam cłoęg.

"Zdaje się doprawdy", rzekła ciotka Debora urażona, "że nie czujesz dla nas najmniejszego przywiązania, choć jesteś twymi najbliższymi krewnymi. Gdybyś była mogła rozporządzać twym losem, to nie byłabyś oddana na pensję, ale twój ojciec koniecznie upierał się przy tem, aby cię na wysoko wykształconą osobę wychować, a skutkiem tego są twoja duma, niezadowolnienie, próżność i przesada."

Te obwinienia ciotki Debory są, niestety! prawdziwe, jestem zupełnie taka, jak ona powiada; nie dbam ani o nią, ani o dziadka, a nienawidzę tej pusty wyspy. Do połowy nocy siedziałam na strąku, a wiesz zamiaszt dziadka. Morze było spokojne, tylko z jednej strony wyspy odbijały się fale o skały; gwiazdy świeciły jasno na ciemnym niebiosie przestworze, a na dole w miescie migotały jeszcze gdzieś niegdzie w oknach niespokojne światła. Jeden tylko statek przesuwał się zwolna po spokojnych falach... Czy ja zobaczę jeszcze kiedy tego człowieka!

Stroda jeszcze słonecznie żmłosiło się na ardek zenitu, a ja wybierałam się właśnie wyjechać łódką na morze, gdy on przyszył sam w czołnie Rubena Dexter.

"Gdzie się to pani wybiera!", zawołał na mnie.

"Na połowę ryb", odpowiedziałam.

"To wybornie!" zawołał "proszę weź mnie pani z sobą."

I zwręcznie wskoczył do mojej łodzi, ja zaś siedziałam sztywne i milcząca.

"Czy pozwolił mi pani wioślować?" spytał.

"Nie", odpowiedziałam, "o jestem pewna, że pan nie umiesz tak dobrze jak ja wiołać wiosem."

"Więc kiedy pani odrzucasz na pomoc, to pozwól mi przynajmniej łowić wspólnie ryby", rzekł śmiejąc się.

Jak on w tej chwili podobnym był do Apollina z temi niebieskimi oczyma i zwołami jasnymi włosami!

Ruben szedł za nią miosąc wiosła, a gdy się do cnały zbliżyli, Fleetwood usłyszał jak nieszcześliwy kochanek mówił błagającym głosem.

— Czy nie raczysz przemówić do mnie anti-słówka pannu Estero? — Nie — odpowiedziała krótko, nie spojrzawszy na niego.

W chwilikę potem Ruben z mignięciem rozpaczył się wszedł do izby i rzekł do swego towarzysza przygody:

— Panno Fleetwood! muszę teraz do Cinderville wracać, ale pan zaçekasz pewnie dopóki twa odzież nie uschnie. Mgła już się zaczyna rozprasać, więc stary strażnik Joel może pana w swej łodzi przeprowadzić do miasta.

— Bardzo dobrze — odpowiedział Fleetwood z podziwieniem godnym gotowości.

I tak Ruben pozostawił go w chacie starego strażnika.

Wyborny obiad z ryb smażonych, ciastek z maki kukurydzowej i kawy, pokrzepił bardzo młodego Kanadyjczyka.

Estera nie przemówiła ani słowa do tego nieproszonego gościa, gdy tymczasem stary Joel i ciotka Debora prowadzili z nim nader ożywioną rozmowę.

Stara panna skarzyła się gorzko na samotne życie na tej pustej wyspce, tak odosobnionej od świata.

— Ojciec, ja i Estera — mówiła w westchnieniem — żyjemy już od lat siedemnaście na tej skale, a gdyby Bóg powołał które z nas do siebie, nie byłoby na całej tej wyspce miejsca na pogrzebanie naszych zwłok. Dopokąd Estera była na pensji, umierałam już prawie z nudów i tęsknoty.

— Czy to nie macie pomocnika przy strażni morskiej? — Zapytał Fleetwood starego strażnika.

— O tak mój panie — mam wyborowego pomocnika — tę tu moją wnuczkę Estere — ona zapala latarnię, gdy mnie nie ma w domu, przytem — umie tak dzielnie wiać łódkę, jak najbardziej się żeglarz w naszej okolicy.

Pomimo tej pochwały tonem chłodnym wymówionej, Fleetwood poznał łatwo, że pomniędzy piękną dziewczyną i jej dziadkiem nie było wielkiej sympatii. W ogóle całe to małe grono rodzinne jakimś szczególnem mu się wydawało.

— Można wam powiedzieć tak dzielnego pomocnika — rzekł i usmiechem młody Kanadyjczyk.

Wstając od stołu spostrzegł — w jednym kącie izby — półki z prostego drewna, na których leżały książki w pięknej oprawie. Były to dzieła Szekspira i innych sławnych autorów angielskich.

— Większa część tych książek są to nagrody, które Estera otrzymała będąc na pensji panien w Bostonie — rzekła ciotka Debora. — Była najlepszą uczennicą w całym zakładzie, jak twierdziłli wszyscy nauczyciele.

Obóz narodowy wobec wyborów

Przemówienie prezesa parlamentarnego Klubu Narodowego prof. Romana Rybarskiego w Sejmie w dniu 25 czerwca r. b.

(Ciąg dalszy).

SEJM CZY ZJAZD STAROSTÓW?

Ale mniejsza o taki czy inny szcze gół ordynacji wyborczej, zastanówmy się nad tem, w czym się ona streszcza. Ordynacja ta normuje mianowanie posłów przez biurokrację, nadmiernie rozrosłą, nie liczącą się często z prawem i wyposażoną w niesłychanie rozległe pełnomocnictwa. Ta biurokracja będzie powoływała posłów. Nasuwa się pytanie, poco to się robi? Czy zamiast zwoływać tutaj tych ludzi, wybranych przez starostów, nie będzie lepiej zwołać zjazd starostów, dla informowania o tem, co się w kraju dzieje? Przecież starostowie powinni mieć dokładne informacje, zwłaszcza, jeżeli wezmą ze sobą referentów bezpieczeństwa. To będzie lepiej i to będzie taniej. Jeśli panowie mówicie o zmniejszeniu ilości posłów ze względu na oszczędnościowych — o tej kwestii nie mówię — to ja bym uważał, że w tych warunkach byłoby lepsze zupełnie zniesienie Sejmu, a zwoływanie jakichś doradców, albo zjazdów starostów, czy coś podobnego. To byłoby lepsze.

„TAK” CZY „NIE”?

Zwolennicy jednak nowej ordynacji wyborczej powołują się na obce przykłady. Mówią tak: parlamentaryzm jest w pełnym kryzysie, upada, są inne ustroje, które odbierają w daleko wyższym stopniu prawa ludności, aniżeli ten ustrój tutaj projektowany. Powołują się na przykłady hitleryzmu i faszystwu włoskiego. Otóż jest tutaj ta różnica, że jednak cokolwiek się powie o Hitlerze, to trzeba stwierdzić, że Hitler doszedł do władzy przez powszechne głosowanie ludności (Głos: tak), że ten Hitler niejednokrotnie ważne decyzje poddaje pod powszechne głosowanie tej ludności.

A dalej niewątpliwie we Włoszech jest tylko cień parlamentaryzmu, wybory odbywają się na zasadzie głosowania: „tak”, lub „nie”. Otóż ja się przyznam, że w tych warunkach wolalbym włoski system. Mianowicie jak? Zrobię tu konkretną propozycję. Poco się bawić w tę całą ordynację wyborczą, w ten sztuczny aparat itd.? Urządźcie panowie tajne głosowanie — niekoniecznie ulepszone, z temi najnowszymi badaniami, bo ja się boję rozmaitych nowych wynalazków —, urządźcie głosowanie tajne bez nacisku, bez muzyki, bez grożenia ludziom, że wylecą z posady, jeżeli nie oddadzą głosu na waszych kandydatów i zapytajcie się, czy chcą waszych rządów. Jeżeli chcą, niech powiedzą „tak”, jeżeli nie chcą, to „nie”. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego). Zapytajcie o to w tajnym głosowaniu, a co do wyników nikt nie będzie miał żadnych wątpliwości. Ale tego Panowie nie zrobicie. Pan Podolski tutaj mówił, że gdybyście zrobili wybory na podstawie dawnej ordynacji wyborczej, to jeszcze większą większość mielibyście, niż dziś. Głosy na ławach B. B.: Naprawdę. Naprawdę, wierzę Panom, bo tak, jak Panowie robiliście wybory do rad gromadzkich, to możecie jeszcze większą większość uzyskać. Jeszcze teraz czytamy, że Sąd Najwyższy rozpatrywał protesty co do wyborów z r. 1930.

Po co te komedje, po co te frazesy, w które nawet 5-cioletnie dziecko w Polsce nie uwierzy? Że te wybory, to jest jedno pasmo nadużyć, to każdy w Polsce wie dobrze. (Oklaski na ławach Klubu Narodowego).

MONOPOL PARTYJNY.

Panowie powołują się na to, że chcą usunąć partje z życia politycznego. Mianowicie projekt B. B. mówi, że ta ordynacja wyborcza dąży do oparcia izby poselskiej na zasadzie reprezentacji ogółu obywateli bez pośrednictwa partji politycznych. Istotnie do stawiania kandydatur nie są potrzebne partje polityczne, tak jak niepotrzebne są również samorządy wszelkiego rodzaju i ci rejenci z 10-groszowym zarobkiem za każdego. To wszystko jest niepotrzebne. Czy chodzi o to, aby kandydatów mógł stawiać każdy człowiek bez pośrednictwa partji politycznych? Nie, aby to pseudopośrednictwo zastąpić innem pośrednictwem, pośrednictwem przymusowem, pośrednictwem monopolicznem. Panowie mówicie o walce z partjami. O-

tóż kiedy można wyrugować partje z życia politycznego, co się nazywa walką z partjami? Wtedy, gdy wychowa się obywatela posłusznego, obywatela bezpartyjnego, który nie odważy się myśleć. Pierwszym warunkiem zniknięcia „partyjnicstwa” w Polsce jest to, ażeby ludzie przestali myśleć, bo jak zacząć myśleć, to zacząć mówić i zacząć się skupiać między sobą na podstawie wspólnych ideałów i wspólnych dążeń i zacząć tworzyć partje bez względu na to, jak się ta rzecz będzie nazywała. Ja nie wiem tego nie odważyć się twierdzić, czy Panowie chcecie stworzyć to, co się niebardzo zgrabnie po polsku nazywa — monopartją, to znaczy coś takiego, co jest w faszystwie i hitleryzmie. Nawet tego nie przypuszczalbym, dlatego, że Panowie macie zasadniczo wstręt do wszelkich programów, a ostatecznie te monopartje opierają się na programach, których nie konspiruje się przed społeczeństwem. Następnie niema takiego geniusza, któryby z tej mozaiki, która tutaj jest, stworzył jeden harmonijny obraz. Tego Panowie nie zdołacie zrobić.

Jeżeli komuś przyswiecają idee monopartji i jeżeli oczekuje, że na tej drodze będzie można wyrugować walki partyjne, to niechaj obserwuje bacznie to, co się dzieje w krajach sąsiednich, gdzie niema partji, ale w jakim znaczeniu? Niema tam jawnych partji, ale w łonie partji rządzącej są frakcje, które kryją się w cieniu, konspirują i spiskują. Przypominamy sobie zabójstwo Kirowa w Petersburgu,

papier w swoich wydawnictwach, od razu mieli pieniądze na najrozmaitsze wydawnictwa. To są te partje, które Panowie tworzą, to jest wasze życie polityczne i wasza demoralizacja partyjna. A czy w tym nowym Sejmie wyhodujecie także tego rodzaju grupki? Nie wiem. Może to będzie inna klientela, inne wtedy warunki rozwoju tego rodzaju form.

PRĄDY IDEOWE.

Ale tutaj panowie nie zdołacie temi rozmaitemi przepisami, nie zdołacie panowie temi rozmaitemi utrudnieniami wyrugować z życia politycznego wszelkich prądów dziejowych. Gdybyśmy żyli w jakimś skostniałym świecie, gdzie jak w starożytnym Egipcie te same formy trwają wieki, możnaby zmechanizować życie i powiedzieć: różnica poglądów partyjnych jest niepotrzebna, jest zbyteczna dlatego, iż wszystko idzie ustaloną drogą. Ale dzisiaj świat przeżywa wielkie przesilenia, wielkie przesilenia gospodarcze, finansowe i moralne. Świat szuka nowych dróg. Gdzie są geniusze, którzy wskażą te nowe drogi? Te lepsze formy bytu można znaleźć tylko w ciężkiej walce i zanim jakaś idea porwie cały naród, musi być przedtem ideą partji. Innej drogi niema, a panowie chcecie zahamować rozwój idei, jakgdybyście mieli samą te wielkie idee, które mogłybyście dać społeczeństwu. Boicie się, aby ktoś inny nie dążył do władzy na podstawie zaufania obywateli.

Z dniem 1 lipca b. r. zostanie otwarty

Polski Sklep Papieru

Henryk Rosel - Łódź, ul. Zgierska 7

Na składzie różnego gatunku papiery pakowe, wielki wybór materiałów piśmiennych, wszelkiego rodzaju gilzy oraz wyroby tytoniowe.

nr 11 979

niedawno nastąpiło zesłanie Jenukidzego i towarzyszy. Wszyscy pamiętają o dniu 30 czerwca 1934 r. To są nowoczesne formy walk partyjnych wewnątrz dyktatury i stare zdanie rzymskie, że niedaleką jest droga od Kapitolu do Tarpejskiej Skali właśnie w systemie dyktatury ma pełne zastosowanie.

PIENIĄDZE, PIENIĄDZE

Nie liczę się z tem, że wyruguje się partje. Na czem polega ta nadzieja? Nadzieja polega na tem, że nie dopuści się partji do Sejmu i nie będą mieli posłowie z partji diet i nie będą mieli pieniędzy na agitację i będzie w kraju spokój. Jest to bardzo pożyty pogląd na rzeczywistość, który uzależnia od stanowiska, od pieniędzy byt partji i kierunku politycznego.

Tu nie o to chodzi, i nie od tego zależy. Panowie prowadząc robotę polityczną wielkim nakładem środków materialnych, wyobrażacie sobie, że wszystko można zrobić za pieniądze, i że niczego nie można zrobić bez pieniędzy. Ale były wielkie ruchy społeczne w świecie. Ja bynajmniej tych ruchów nie propaguję, ale były to ruchy bardzo niebezpieczne ruchy „des gueux”, ruchy „żebraków”, które przewracały rządy. I strzeżcie się Panowie, byście nie stworzyli takich warunków, by właśnie w Polsce nie doszło do tych ruchów żebraków. I tutaj nie licicie się z tem, że tą drogą zdołacie uzdrowić t. zw. życie partyjne. Niewątpliwie życie partyjne ma swoje wielkie ujemne strony. Życie partyjne przybiera nieraz jaskrawe formy, jaskrawe postacie. I nikt nie będzie żałował małych grup — nie żałujcie małych grup, które — no powiedzmy — wchodzi do rządu, robią rozmaite interwencje poselskie i tem wśród swojej klienteli wyborczej działają. Takie grupy były dawniej, takie grupy są i dzisiaj. Znamy rozmaitych secesjonistów z różnych stronnictw t. zw. opozycyjnych, którzy jak zrobili secesję, od razu mieli lepszy

Możecie stosować takie lub inne środki. Chcieliście dla zwalczania ruchu narodowego wśród młodzieży stworzyć organizację. Organizacja ta stała się wielką demoralizacją, organizacją, której wpływ moralny wyrażał się w takich faktach: przychodzi do mnie student, młody chłopiec i mówi z płaczem: dzieci w domu są chore, muszę matce pomóc, muszę dostać posadę, ale muszę wziąć ten znaczek „Legjonu Młodych”. I to są wasze idee. I z tym rezultatem chcecie iść do społeczeństwa i chcecie iść do społeczeństwa z taką legitymacją i chcecie uchwalac ordynację wyborczą na takiej podstawie.

Panowie temi różnemi metodami nie zdołacie w szczególności zatrzeć tych różnic, które są w społeczeństwie. Przecież ludzie będą różnie patrzyli na sprawy gospodarcze, na politykę finansową i jeżeli nie ma powstać z tego anarchja, to musi być organizacja grup, bo tu jest konieczna pewna dyscyplina.

ZAGADNIENIE ŻYDOWSKIE ZAOSTRZA SIĘ

Wspominał tu p. referent komisji, że nowa ordynacja wyborcza zabezpiecza zgodną współpracę, bez różnic wyznani i narodowości. Mogę panów zapewnić, że nowa ordynacja wyborcza nie usunie zagadnienia żydowskiego z powierzchni Polski. Nie usunie bynajmniej, przeciwnie, to zagadnienie przy takiej ordynacji będzie o wiele ostrzejsze, bo wszyscy będą wiedzieli, dla kogo jest robiona ta ordynacja wyborcza. Panowie zdają się dla obrony swoich interesów dawniej popieraliście demokrację, a dzisiaj masę są przeciw wam i dlatego popieracie rządy dyktatury, bo liczyście, że ta dyktatura ruch mas do wyzwolenia się z pod przewagi ekonomicznej żydostwa zdoła powstrzymać. Nie, nie zdoła i ta ordynacja wyborcza na nic się nie przyda.

SPOTĘGOWANIE WALKI KLAS

Mówi się o zniesieniu partji, ale co

się robi na ich miejsce, jak się ludzi podzieli? Mówi się, że w tym przyszłym Sejmie ludzie będą zasiadali według alfabetu czy według ziem, albo dla odmiany, że wszyscy podzielą się na grupy: rzemieślniczą, rękodzielniczą, rejentów; nie wiem co będzie za podział, mniejsza o ten podział, ale trzeba powiedzieć jedno: jeżeliby z życia narodu usunięto wielkie zagadnienia polityczne, to wówczas w tem życiu na pierwszy plan wysunie się walka klasowa i zawodowa. I to jest największe niebezpieczeństwo: walka zawodowa i klasowa.

klasy będą zatracaly granicę z interesami osobistymi, w której społeczeństwo się przeobraża na szereg grup, patrzących i baczących tylko na swoje interesy. To jest wielkie niebezpieczeństwo.

ETATYZM

Ale trzeba przyznać jedno. Ta ordynacja wyborcza jest zgodna w jednym kierunku z całym systemem rządzenia, jest zgodna z tym wielkim prądem etatyzacji, który postępuje naprzód w społeczeństwie. Zetatyzowano życie gospodarcze, zetatyzowano życie społeczne. Obecnie chce się zetatyzować życie polityczne, chce się zrobić z Sejmu jedno kółko w maszynie biurokratycznej, tylko inaczej się nazywające. P. poseł Niedziałkowski mówił tu o wielkim triumfie konserwatystów przy tej ustawie. Jeśli to jest triumf, to triumf bardzo doraźny i bardzo krótki, w tem znaczeniu, że narazie dzięki takiej ordynacji wyborczej konserwatyści mogą utrzymywać się na powierzchni. Ale ci nasi konserwatyści reprezentują zasadę wolności gospodarczej. Jeżeli są przeciwni etatyzmowi, jeżeli reprezentują zasadę samodzielności społeczeństwa, rozmaitych jego interesów, to mnie przynajmniej trudno zrozumieć, dlaczego oni są zwolennikami takiej ordynacji wyborczej. Szczerymi, czy nieszczerymi, w to nie wchodzę. Bo taka ordynacja wyborcza odpowiada najlepiej typowi państwa, w którym społeczeństwo i siła społeczna nie ma żadnego znaczenia, w którym wszystko jest uspołecznione, — powiem nawet wyraźnie: typowi państwa o charakterze komunistycznym.

(Dokończenie nastąpi).

Z ostatnich dni

ROZSZERZENIE PLACÓWKI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ „BŁAWAT POLSKI”

W tych dniach odbyło się poświęcenie rozszerzonego lokalu znanej placówki chrześcijańskiej „Bławat Polski” przy Ryńku Bałuckim w Łodzi. Poświęcenia dokonał ks. Henryk Rybus z parafji N. M. Panny w asyście ks. Romasa z parafji św. Anny. Ks. Romas dokonał poświęcenia lokalu przy jego otwarciu we wrześniu zeszłego roku i, uradowany z rozrostu firmy i wytrwałości jej właścicieli w pracy nad wyzwoleniem nas z przymusu kupowania u Żydów, przybył również na akt poświęcenia rozszerzonego lokalu. W przemówieniu swem podkreślił, że świącąc lokal 9 miesięcy temu, wzywał co prawda właścicieli do ciężkiej, lecz wdzięcznej pracy nad stworzeniem placówki, która umożliwiła chrześcijańskiej ludności zaopatrywanie się we wszystkie potrzebne towary, lecz, przynajmniej, że nie wierzył w utrzymanie się placówki. Z radością dziś może skorygować swe ówczesne mniemanie i, widząc rozrost firmy, umożliwiony zainwestowaniem zwiększonego kapitału, życzy placówce tej pożytecznej osiągnięcia wytkniętego celu, mianowicie stworzenia domu towarowego chrześcijańskiego.

Lokal „Bławatu Polskiego” posiada obecnie 10 okien wystawowych i prowadzi wszystkie towary bławatne i galanteryjne, od najwykwintniejszych jedwabi do surowki i od parasoli, krawców, swetrów i t. p. do nici do szycia, igieł, szpilek, guzików i t. p.

Już po poświęceniu lokalu nastąpiło połączenie z drugą placówką chrześcijańską na Bałutach przy ul. Limanowskiego nr. 28 (Polski Dom Towarowy Ryszard Kuk) w jedną organizacyjną całość, co kierownictwu „Bławatu Polskiego” ze względu na dwa pomieszczenia umożliwi prowadzenie wszystkich bez wyjątku artykułów. Firma przy sklepie swym przy ul. Limanowskiego 28 nadto prowadzi jednocześnie pracownię sukien i kupującym u niej materiały szyje suknie za niską cenę.

Przy rozszerzeniu lokalu Rynek Bałucki otrzymał więcej europejski wygląd, gdyż firma przebudowała również i zewnętrznie stary budynek na Ryńku Bałuckim. Jak słyszmy, nad wejściem firmy ma być zainstalowana reklama neonowa, co o wiele podniesie jeszcze skromny, lecz bardzo ładny wygląd narożnika Ryńku Bałuckiego. Przy drzwiach wejściowych umieszczone zostały dwa zegary dla użytku publicznego.

Wytrwałym w pracy właścicielom „Bławatu Polskiego” składamy z racji powiększenia ich działalności staropolskie „Szczęść Boże”.

Czerwiec
29
SOBOTA

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Ś. S. Piotra i Pawła Ap.
Niedziela: Emili, Lucyny

Kalendarz słowiański
Sobota: Zbroisława
Niedziela: Cichosława
Słońca: wschód 3,32 zachód 2,19
Długość dnia 16 g. 47 min.
Księżyc: wschód 1,48 zachód 19,36
Faza: 1 dzień przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10-12

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kropuskiego, Nowomiejska 15. Tarwowskiej, Brzezińska 56. Rozenbluma, Śródmiejska 21 (żydowska). Bartoszewskiego, Piotrkowska 95. Skwarczyńskiego, Kałna 54. Czyskiego, Rokicińska 53.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — „Otello przyszłości” — 8,30 wiecz.
Teatr Letni w parku Staszica godz. 9 „Muzyka na ulicy”.
Teatr Popularny — „A jednak musiel się ożenić”.
Teatr Bagatela — „Tik, Tik, Tak” — 2 przedstawienia, o 8 i 10 wiecz.

Kina łódzkie

Adria-Metro — „Człowiek bez twarzy”.
Bratnia Strzecha — „Csibi”.
Casino — „Człowiek o stu maskach”.
Corso — „Miłość Fräulein Doktor”.
Czary — „Naucz mnie kochać”.
Grand Kino — „Hrabia Monte Christo”.
Capitol — „Dama z Moulin Rouge”.
Mewa — „Za pieniądze”.
Mirax — „Kajdany życia”.
Ludowy — „Niewidzialny człowiek”.
Oświatowy — „Przedmieście”.
Palace — „Rumba”.
Przedwiośnie — „Teraz i zawsze”.
Stylowy — „42 ulica”.

Komunikaty

KOMUNIKAT STR. NAR. W ŁODZI. Bardzo często zdarza się, iż Polacy zwiedzeni nazwą firm lub polskim brzmieniem nazwiska przez nieświadomość wbrew swoim intencjom czynią zakupy u Żydów. Chcąc przeszkodzić temu wprowadzaniu w błąd szerokiej rzeszy klientów zwracamy się z apelem do właścicieli firm, by umieścili na swych sklepach w widocznym miejscu wywieszki: „firma chrześcijańska”.

Jednocześnie zwracamy uwagę wszystkim członkom i sympatykom Stronnictwa Narodowego, aby przed wszelkimi zakupami dokładnie stwierdzili, czy sklep, w którym kupują, jest własnością chrześcijanina. Stronnictwo Narodowe Wydział Gospodarczy.

Nowa placówka chrześcijańska. Z dniem 1 lipca zostanie otwarty przy ul. Zgierskiej 7 „Polski sklep papieru”, którego właścicielem jest p. Henryk Rosel. Nowo-otworzona placówka chrześcijańska ulokowała się akurat w największym środowisku żydowskim, by w ten sposób odciągnąć z żydowskich sklepów polską klientelę. Oprócz materiałów piśmiennych i przyborów biurowych w sklepie tym będzie można otrzymać również gilzy i wyroby tytoniowe. Z okazji otwarcia nowej placówki chrześcijańskiej w Łodzi składamy życzenia wszelkiej pomyślności.

Hołd katolickiej Łodzi N. Sercu Jezusa. Doroczna procesja Serca Jezusowego odbędzie się dn. 30. b. m. w niedzielę w kościele OO. Jezuitów przy ul. Podlesnej w następującym porządku: O godz. 6 wiecz. nieśpory w kościele. Po nieśporach Jego Eksc. ks. biskup Ordynariusz Włodzimierz Jasieński z Jego Eksc. ks. biskupem Kazimierzem Tomczakiem wraz z kapitułą łódzką poprowadzi procesję ulicami: Podlesną, Lipową, Kopernika, Łukową, św. Andrzeja i Zakątną. W procesji wezmą udział kompanie ze wszystkich kościołów w Łodzi. Przy powrocie do kościoła zatrzyma się procesja przy ołtarzu, wzniesionym na froncie kościoła, gdzie odbędzie się solenne konkluzyjne po nowenie nabożeństwo z aktem wynagrodzenia i poświęcenia rodzin N. Sercu Jezusowemu. Kazanie wygłosi O. Józef Konopiński T. J.

Z Łódzkiego Tow. Opiekł nad Zwierzętami. W związku z odbyć się mającym w dniu 29 bm. „Dniu konia”, Łódzkie Tow. Opiekł nad Zwierzętami podaje do wiadomości posiadaczy koni, pragnących wziąć czynny udział w wspomnianej imprezie, że w dniu 29 bm. zgłoszenia przyjmować będą Inspektorzy Tow. na Placu Hallera od godz. 8 do 9,30 przed południem.

Sprostowanie. Z prawdziwą przyjemnością prostujemy nieścisłą wiadomość, zamieszczoną w nr. 144 naszego pisma p. t. „Graniczny spór”.

Jak obecnie ustaliliśmy, zarówno to zajęcia jak i jego przebieg zupełnie inaczej się przedstawiają, niż pierwotnie to podaliśmy, dzięki nieścisłości naszego in-

Żydzi w Zw. Podoficerów Rezerwy

O dobre imię organizacji

Łódź, 28 czerwca.
Jest na terenie Łodzi związek, który swoimi ostatnimi posunięciami dał wiele do myślenia szerokim warstwom społecznym. Związek ten, istniejący od szeregu lat pod nazwą „Łódzki Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy”, w ostatnich czasach, mając swą siedzibę przy ul. Żwirki, stał się, niestety, miejscem uprawiania interesów z Żydami, które wcale związkowi nie przynoszą zeszycu. Miał starać się o wychowanie swych kadr członkowskich w duchu wojskowym, starać się o użyczenie doli bezrobotnym, służyć i radą i przykładem, niektórzy wpływowi ludzie z tej organizacji wchodzi w pakt z Żydami, oddając im sztyl związków w pacht. Nawet na sprzedaż wody źródlanej, rozwożonej po mieście, Żydzi wzięli sobie sztyl Związku i na beczkowozach umieścili inicjały związku: „O. Z. P. R.”

Czy podoficerom rezerwy wogóle przynosi zaszczyt fakt, że brudny żydzik rozwija wodę w beczkach zielonych, na których widnieje sztyl Związku, — bardzo w to wątpimy. Powodem, że tak nie jest — to fakt, że organizacja ta, posiadająca swego czasu ponad tysiąc członków, obecnie posiada ich zaledwie kilkudziesięciu. Drugim „kwiatkiem” działalności tych ludzi to fakt wydzierżawiania i sprzedaży koncesji Żydom na posiadanie ulicznych straganów na detaliczny

formator. Okazało się, iż zajęcie pomiędzy rodziną Laubów, a Józefem Stasiakiem spowodowane zostało nie sporem granicznym, lecz wynikiem na tle odnalezienia w torfiskach, należącym do Stasiaka plugu, który ukradziony został niejakiemu Józefowi Grusze. Plug ten przypadkowo odnalazł 14-letni Józef Lauba, co wywołało w stosunku do niego nienawiść Stasiaka. Stasiak odgrażał się, iż młody Lauba „marnie zginie z jego ręki”. Istotnie 17. b. m. gdy Stasiak napotkał Laubę wraz z jego 8-letnim bratem Tadeuszem na pastwisku, począł go bić. Tadeusz widząc niebezpieczeństwo w jakim się znalazł brat, zawiadomił o tem rodzinę, która odebrała od Stasiaka kamień, którym zadawał razy chłopcu i w ten sposób go uratowała.

Wobec tego po pierwsze okazało się, iż Stasiak nie był wogóle ranny, a zatem nie został umieszczony w szpitalu, powtórza zaś nikt z rodziny Laubów nie został aresztowany, a jedynie Laubowie przesłuchiwani byli w charakterze świadków na okoliczność napadu Stasiaka na jednego z nich.

Przepraszamy za mimowoli wyrządzone przykreść.

Kronika Pabjanic

Adres „Oredownika” Pabjanice, Garncarska 230.

Pielgrzymka na Jasną Górę. W dniu 27. b. m. wyjechała z Pabjanic z parafii N. M. P. pielgrzymka koleją na Jasną Górę. Pątnicy będą w podróży wraz z pobytem w Częstochowie przez 3 dni. Powrót pielgrzymki w niedzielę wieczorem koleją.

Przywłaszczenie gołębi. Między właścicielami gołębi dochodzi bardzo często do sprzeczek. Bardzo często sprzeciży takie rozstrzyga policja. Tym razem policja również musiała spisać doniesienie na Raszewskiego Juliana (Fabryczna 33), który przywłaszczył kilka gołębi na szkodę Stanocha Józefa (Moniuszki 29). Sprawa została skierowana na drogę sądową.

Praca ponad normę. Kilkakrotnie podaliśmy nazwiska tych właścicieli tkalni, przeważnie Żydów, którzy zatrudniali robotników ponad 8 godzin dziennie. Mimo kar, jakie wymierza za nieprzestrzeganie godzin pracy wydział karnoadministracyjny i inspektor pracy, właściciele tkalni (tak zwanych bud) zatrudniają robotników nadal po 10, a nawet 12 lub 14 godzin dziennie. W dniu wczorajszym policja spisała doniesienie - protokół Ramischowi Antoniemu właścicielowi tkalni przy ul. Świętokrzyskiej 3, zato, że zatrudniał robotników ponad 8 godzin dziennie.

Ukarana Żydówka. Przy ul. Warszawskiej posiada sklep z owocem i wodą sodową żydówka Warszawska Szacena, zam. przy ul. Poprzecznej 12. Kilkakrotnie policja zwracała jej uwagę, że sklep jest prawie codziennie za długie otwarty. W dniu wczorajszym nieoprawnej Żydówce spisano za prowadzenie handlu poza zakazanymi godzinami.

Żydowskie spekulacje. Przy ul. Warszawskiej 7 i 8 są sklepy galanteryjne Żydowskie, pierwszy należy do Żyda Ostrowskiego, a drugi do Lewina. Obaj ci Żydzi w każde święto i niedzielę uprawiają handel przy drzwiach zamkniętych od tyłu. Przed sklepami wystawione są czaty żydowskie, które strzegą na wszystkie strony posterunkowo, by przypadkiem nie przytapał ich na prowadzeniu handlu. I tak od dłuższego czasu Żydzi ci bez zad-

handel słodyczami, napojami i t. p. Czy w tym wypadku nie należałoby raczej pomóc poszukującym pracy członkom, a nie wchodzić w kontakt z Żydami?

Trzecim wypadkiem dziwnej działalności tej organizacji to niedawna sprzedaż portretów zmarłego marsz. Piłsudskiego. Portrety te, wykonane wprost potwornie, sprzedawane były przeważnie w sklepach żydowskich, ale znowu w pieczętą związku na odwrotnej stronie. Podobno sprzedaż takich portretów była kwestionowana przez starostwo... — Wszystko to razem zrozumiemy, gdy się dowiemy, że w związku zasiadają m. in. pp. Gincberg, Markowicz i Planer i inni. Wogóle władze związku dziwnie zbrały się z Żydami. Gdy swego czasu urządzono „miesiąc podoficera”, w lokalu organizacji zainstalowała się jakaś Żydówka i, podając się za znaną osobistość na terenie Łodzi, telefonowała do firm i osób, prosząc o datki i ofiary na cel związku. Bezcelność swoją posunęła do tego stopnia, że z apelem udała się do małżonki jednego z wielkich dygnitarzy w Łodzi. Rezultat był smutny dla prezesa związku, ale jakoś się to szczęśliwie zakończyło.

Jesteśmy zdania, iż leży w interesie związku, aby przestał wchodzić w kontakt z Żydami, którzy z każdej imprezy pragną wyciągnąć jak najwięcej korzyści.

nich przeszkód prowadzą handel z ludnością chrześcijańską.

Żydowskie niechlujstwo. Żydowskie owocarnie i sklepy kolonialne styną z brudów i niechlujstwa. Przy obecnie panujących upałach w żydowskich owocarniach truskawki, czereśnie i inne owoce nie są przykryte, jak to widać w sklepach chrześcijańskich cienką tkaniną i w ten sposób owoc zabezpieczony jest od much i wszelkich owadów.

Kronika Łasku

Płenujemy. Dr. Bał Tadeusz spożywa piczywo piekarni żydowskiej. Smacznego panie Doktorze!

Kto będzie dyrektorem? Ostatnio u wyższych władz szkolnych była delegacja w osobach dr. Jankowskiego i p. Wojtarskiego, aby na stanowisku dyrektora gimnazjum pozostał nadal p. Włodzimierz Doroszewski, który po ostatnim procesie stracił całkowitą popularność, a mimo wszystko pewna grupa osób stara się o pozostawienie go na tej placówce.

Głos społeczeństwa. Rok temu społeczeństwo w Łasku miało moralną satysfakcję, kiedy aresztowano Żyda Pukacza, który po niższej cenie nierzawet po 50% normalnej wartości wykupywał od robotników kwity, by je potem spieniężać z zarobkiem dla siebie. Robotnik pieniędzy otrzymać nie mógł, Żyd dostawał. Po kilku dniach Żyda zwolniono. W wydziale powiatowym nastąpiły tylko przesunięcia na stanowiskach, ale obecnie społeczeństwo domaga się coraz głośniejszego pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Z ziemi kaliskiej

Kronika Kalisza

Odnaczenia w P. C. K. Medalami złotymi II kl. Polskiego Czerwonego Krzyża odznaczeni zostali pp: starosta Ostaszewski i prezes kaliskiego okręgu P. C. K., magister St. Prawncki. Srebrnymi medalami III kl. pp: dr. Staśkiewicz, Zakrzewski i nac. Jan Wize.

25-lecie kapłaństwa. Z racji 25-lecia kapłaństwa proboszcza, ks. Stefana Martuzalskiego, staraniem Akcji Katolickiej odprawione zostanie w dniu 29. b. m., o godz. 11 przed południem w kościele parafialnym św. Gottharda nabożeństwo na intencję Czcigodnego Jubilat, a o godz. 5 po południu odbędzie się w sali „Trzeźwość” akademja z odpowiednim programem.

Wielce Czcigodnemu Jubilatowi, a zasłużonemu dla Kościoła i Ojczyzny kapłanowi, z okazji dzisiejszego jubileuszu, Redakcja składa życzenia długich lat czestwego zdrowia i pełni zadowolenia z dotychczasowej i dalszej tak ofiarnej, a w planach tak skutecznej pracy.

Poświęcenie sztandaru. Akcja Katolicka przy parafii św. Gottharda w Kaliszu obchodzi w dniu 7 lipca r. b. uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. Poświęcenia dokona o godz. 3,30 po poł. J. E. ks. biskup Karol Mieczysław Radowski, który dnia tego gościć będzie w Kaliszu na uroczystości poświęcenia domu K. S. M.

Uroczysta procesja na czeł Serca Jezusowego. Przepiękna uroczystość, jakby zakonczająca oktawę Bożego Ciała, odbędzie się każdorocznie w Kaliszu w kościele OO. Jezuitów. W nadchodzącą niedzielę, dn. 30. b. m., po nieśporach, odprawio-

nych o godz. 5 po poł., wyruszy z kościoła OO. Jezuitów wielka procesja i przeszedłszy ulicami: pl. Kilińskiego, 6 Sierpnia, pl. 11 Listopada i Marjańska, zatrzyma się przy ołtarzu, ustawionym na pl. Konstytucji, gdzie po modlach nastąpi ofiarowanie Najśw. Sercu Jezusowemu.

Wycieczka Polskiego Tow. Krajoznawczego. W dniach 29 i 30 b. m. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę do Kórnik i Rogalina.

Polskie dzieci z Niemiec na kolonjach letnich w kaliskiem. Dnia 2 lipca r. b., o godz. 7 przybywają do Kalisza polskie dzieci z Niemiec, lokowane corocznie na kolonjach letnich w Skarszewie, majątku państwa St. Wyganowskich. Dzieci (dziewczynki) w liczbie kilkudziesięciu, umieszczone są na kolonjach, urządzanych sumptem Polskiego Zw. Zachodniego, Koła Ziemianek i Sejmiku Powiatowego. Wspomniane kolonie trwają do 1 września.

Rada Miejska. Zarząd miasta wyznaczył na 3 i 4 lipca dwa kolejne posiedzenia Rady Miejskiej. Porządek obrad podamy w jednym z następujących numerów.

Kolonje letnie N. O. K. W dniu 2 lipca r. b., o godz. 7 rano, z lokalu N. O. K. wyznaczony zostanie na kolonie letnie w Krzyżówkach, własność Narodowej Organizacji Kobiet w Kaliszu, 60 dziewczynek, a o godz. 13 — 52 chłopców.

Utonięcie. We wsi Żydów, pod Kaliszem, w czasie używania kąpieli rzecznej w Prośnie, utonął Józef Waszczyński, lat 10. Wszelka akcja ratunkowa okazała się spóźniona.

Kronika Sieradza

Prymicie. W uroczystość św. Piotra i Pawła w kolegiacie sieradzkiej odprawi pierwszą Mszę św. ks. Józef Gołab, syn rolnika z Monic.

Dzieci z Łodzi na kolonjach. Do Sieradza przybyło około 400 dzieci z Łodzi na kolonie letnie. Działwa z zainteresowaniem zwiadała pamiętki i zabytki dawnej przeszłości.

Rozbudowa elektrowni. W związku z pobudowaniem olbrzymiego pawilonu zarząd więzienia przystąpił do rozbudowy elektrowni więziennej. Przy budowie zatrudnionych jest kilkunastu robotników.

Brak polskich placówek. Szwecy chrześcijanie uważają się, że w Sieradzu niema polskiego składu skór, tylko żydowskie, tak, że muszą się drobni rzemieślnicy opatrzyć u Żydów. Odczuwa się też brak garbarza Polaka. Polski skład skór cieszyłby się wielkiem powodzeniem.

Urzędy w święta

Łódź, 28. 6. Poczta w Łodzi urządować będzie dzisiaj, w sobotę, jak w każdą niedzielę od godz. 9 do 11 rano, w niektórych tylko działach. W niedzielę zaś urządowanie trwać będzie we wszystkich działach od 9 do 11, przyczem doręczona będzie jednorazowo korespondencja. Depesze i przesyłki pospieszne doręczane będą normalnie.

W ubezpieczalni społecznej w sobotę i w niedzielę czynne będzie pogotowie położnicze do nagłych wypadków, pilnych wizyt. Poza tem w niedzielę pełnić będzie dyżur personel lekarsko-administracyjny, przyjmujący wizyty oboźne chorych od godz. 11. Apteki ubezpieczalni w sobotę będą nieczynne, w niedzielę zaś ustanowiony będzie normalny dyżur święteczny.

Zlikwidowanie domu schadzek

Łódź, 28. 6. Przy ul. Kilińskiego 85 władze policyjne zlikwidowały dom schadzek, prowadzony przez Zofję Marszałkowską. Do pomocy miała ona swego kochanka, który terroryzował dziewczyny i odbierał pieniądze zarobione z nierządu. Oboje zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu.

Strajk przy robotach kanalizacyjnych

Łódź, 28. 6. Przy robotach kanalizacyjnych wybuch włoski strajk cieśli i stolarzy. Strajkujący domagali się podwyżki płac. Konferencja z dyrekcją kanalizacji nie odniosła skutku. Dyrekcja stoi na stanowisku, że płace zostały ustalone przez fundusz pracy.

Atak szalu

Łódź, 28. 6. Na dworcu kolejowym Łódź-Fabryczna w czasie odjazdu pociągu dostała ataku szalu umysłowo chora Marja Borek z Zduńskiej Woli.

Zasiłanie wskutek upału

Łódź, 28. 6. W mieszkaniu przy ul. Sienkiewicza 39 wskutek upału popadł w omdlenie właściciel sklepu, 48-letni Stefan Chojnacki. Pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

EXPORT

Diamantowy jubileusz piłkarstwa w Anglii

W roku 1938 Anglia sortowa obchodzić będzie wielki jubileusz. W roku tym upływa 75 rok istnienia Angielskiego Zw. Piłkarskiego i 50 rok istnienia ligi piłkarskiej. Prezes Związku Angielskiego, sir Charles Clegg, od lat 50 pełni już tę trudną funkcję nieprzerwanie, a prezes Ligi sir John McKenna, kończy 25 rok nieprzerwanej pracy na tem stanowisku.

„Wiener S. C.“ z trudem zwycięża „Wimę“ 2:1 (2:0)

W czwartek na stadionie sportowym „Wima“ rozegrany został międzynarodowy mecz w piłkę nożną pomiędzy drużynami Wiener Sportclubu i łódzkiej „Wimy“. Mecz ten należał do bardzo interesujących. Pomimo nie-

znośnego upału, Łodzianie wykazali maksimum ambicji, przyczem pokazali grę żywą i zasługującą ze wszechmiar na uznanie. Pierwsza połowa gry minęła pod znakiem wyraźnej przewagi wiedeńców. Wydawało się, że Łodzianie podyktowanego tempa nie wytrzymają. Pomimo utraconych 2 bramek Łodzianie w drugiej połowie, nie tylko utrzymali tempo, lecz sami z kolei przeszli do ataku, zdobywając bramkę przez Dobrowolskiego. Tylko doskonała obrona gości, która z trudem likwidowała groźne ataki „Wimy“, wywalczyła zwycięstwo. Wiedeńscy górowali nad przeciwnikiem technicznie i taktycznie, przyczem na pierwszy plan wysuwała się świetna gra zespołowa. „Wima“ natomiast wykazała niezwykle ofiarną i pełną ambicji grę całej drużyny. Dodając przytem, że „Wima“ w drugiej połowie wystąpiła z trzema zawodnikami rezerwowymi, musimy przyznać, że wynik uzyskany z Wiener Sportclubem jest dla Łodzian bardzo zaszczytny. Sędziował p. Piotrowski. Publiczności około 2000 osób.

Szermierka

Mistrzostwo Europy we florecie pań, rozgrywanym w Lozannie, pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski zdobyła Węgierka Ilona Elek, przed Austriaczką Ellen Preis. Ta ostatnia zdobyła tytuł mistrzyni olimpijskiej we florecie na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles 1932 roku.

Dalsze miejsca zajęły: 3) Belgijka Adams, 4) Węgierka Małgorzata Elek, 5) Angielka Guinness, 6) Austriaczka Grasser, 7) Angielka Nelligan.

Mistrzostwo Europy w szabli zdobyły Węgry w składzie: Grevic, Kabos, Raclanyi i Malzlay, przed Włochami, Niemcami i Francją. Węgry pokonały Włochy 9:5, Niemcy 11:5, Włochy — Francja 9:2, Niemcy — Francja 9:5.

Szwed Drakenberg zdobył mistrzostwo Europy w szpadzie w turnieju w Lozannie przed Francuzem Deydier, Włochami Ragno i Agostini, oraz Francuzem Cattiau.

Wioślarstwo

Wyjazd Vereya do Henley pod znakiem zapytania? Jak donoszą z Krakowa, zarząd AZS Kraków postanowił sprzeciwić się wysłaniu Vereya na aregaty wioślarskie do Henley. Powodem decyzji AZS Kraków jest zbyt długie załatwianie sprawy wy-

jazdu i subwencji, co spowodowało, że Verey musiałby pojechać dopiero w ostatniej chwili do Henley i to bez własnej łodzi. Verey miał bowiem zakupić łódź w Londynie. Ze względu na spóźniony termin wyjazdu Verey miałby okazję tylko do jednego treningu na nowej łodzi. W takich warunkach zarząd AZS Kraków powziął decyzję zrezygnowania z wyjazdu.

Tennis

Turniej młodzików. Wczoraj na reprezentacyjnym kortach stadionu sportowego „Wima“ rozpoczął się wielki turniej tenisowy dla młodzików do lat 18. Do turnieju zgłosiło się przeszło 40 młodych graczy z Warszawy, Poznania, Bydgoszczy, Lwowa, Andrychowa, Tarnowa, Piotrkowa, Kalisza, a poatem elita juniorów lokalnych. W ramach tego turnieju odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy zespołami „Wimy“ i „ŁKS“.

Pięściarstwo

Por. Łapiński, wybrany w niedzielę na walnym zebraniu P. Z. B. przewodniczącym W. S. S. — P. Z. B., zrezygnował już w poniedziałek z tego stanowiska wskutek braku czasu.

Dnia 24 czerwca 1935 r., zginęła śmiercią tragiczną, moja ukochana, najdroższa żona, nasza droga nigdy niezapomniana mamusia, s. p.

Czesława Stróżyńska

z domu Strzyżewska przeżywszy lat 36. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29. bm. o godz. 4 po poł. z kościoła cmentarza w Górczynie.

W ciężkim smutku pogrążony
mąż z dziećmi
z 11 409 Zakł. pogrz. Marsz. Pocha 65.

FABRYKA PAPY DACHOWEJ I PRODUKTÓW SMOŁOWCOWYCH

„GOSPODARZ“

SP. AKC. W SIERADZU

ng 11 980

Fabryczny skład:

Łódź, ul. Nowo Południowa 5
(przy Zagajnikowej), tel. 184-19.

Ceny konkurencyjne.

Towar znanej gwarantowanej dobroci.

„BŁAWAT POLSKI“

Łódź, ul. Zgierska 29 - (narożnik Rynku Bałuckiego)
oraz ŁÓDŹ, LIMANOWSKIEGO 28 (dwie minuty od Rynku Bałuckiego)

Komunikuje o połączeniu obu firm w jedną organizacyjną całość.
Lokal przy Rynku Bałuckim został znacznie rozszerzony i stał się

CHRZEŚCIJAŃSKIM DOMEM TOWAROWYM

Posiada obecnie 10 okien wystawowych i poleca po stałych lecz niskich bo fabrycznych cenach:

Jedwabie
Półjedwabie
Wełny
Półwełny
Białe towary
Etaminy
Kretony
Apaszki
Szaliki

Pończochy
Rekawiczki
Pulowery
Swetry
Skarpety
Teńsówki
Firany
na sztuki i
na metry i t. p.

Koszule męskie
dzienne i nocne
Koszule sportowe
Spodnie kąpielowe
Krawaty
Kołnierzyki
Spinki
Ręczniki
Obrusy

Parasole
Torebki damskie
Portfele
Nici do szycia
i haftu
Igły, agraftki
Szpilki
Tasiemki
Koronki

Przy sklepie Limanowskiego 28 znajduje się pracownia sukien. Ceny niskie.

Tamże odbywa się sprzedaż półhurtowa dla kupców zamiejscowych.

Prosimy odwiedzić nasze bogato w nowości zaopatrzone sklepy bez obowiązku do kupna.

Zasadą naszą są: stałe, lecz niskie, bo fabryczne ceny.

FABRYKA TEKTURY SMOŁOWCOWEJ

B. KOWALSKI

ŁÓDŹ, UL. RZGOWSKA 50a TEL. 150-98

poleca:

papę dachową - smołę
preparowaną - pak węglowy - masę sklepną
karbolineum i cement.

n 11 605

KAPELUSZE - KRAWATY - SKARPEŁKI - SZELKI
REKAWICZKI itp. - DLA PAŃ - POŃCZOCHY - REFORMY - BLUZECZKI - BIELIŻNA JEDWABNA.
Łódź, ul. Andrzeja 3
Ceny niskie! M. KOŁDZIEJSKI

n 11 603

Mechaniczna wytwórnia
rowerów

St. Rędzia

Łódź, Bałucki - Łynek 9,
tel. 113-99

poleca

głównie rowery, ramy, części rowerowe
oraz maszyny do szycia.
Dogodne warunki kupna
Dla PP. Kupców specjalny rabat.

n 11470

Jubiler zegarmistrz

Władysław Szymański

Łódź, ul. Główna 41

poleca w wielkim wyborze
platery, zegary, zegarki
biżuterię, obrączki ślubne
z własnej wytwórni.
Wszystkie naprawy w zakresie
zegarmistrzstwa i jubilerstwa
wchodzące
wykonuje solidnie i tanio.

n 11 073

Mareckiego

— mieszanki, dropsy i śmietankowe
groszowe to towar pożądanym i wyróżniamy przez klienta

Fabryka Cukrów St. Marecki, Poznań

n 11 511

Polecamy DO BUDOWLI!

— Dźwigary, Żelazo
Żelazo do betonu
Gwoździe i śruby
Okucia do pieców i kuchni
Kuchnie westfalskie
Kotły do pralni
Piece żelazne
Zamki i zawiasy do drzwi
i okien
Okna lano-żelazne
Siatkę ocynkowaną na płoty
Ceny najtańsze.
Cenniki na żądanie.

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16
Telefon = r. 30-38 i 36-90

ng 11 190

MEBLE

modne, trwałe i tanie kupisz
tylko w katolickim

ZAKŁADZIE STOLARSKIM

A. KOPROWSKIEGO

ng 11 975 Łódź, Zgierska 56.

Jubiler-zegarmistrz

Fr. Dębowski

Łódź, Piotrkowska 186.

wykonuje wszelkie prace w
zakresie jubilerskim. Kupuje
stare złoto, srebro i drogie
kamienie.

n 110 61

MEBLE

zakład stolarski H. Rogalskiego,
Łódź, ul. Główna 31,

wykonuje wszelkie roboty w
zakresie facelowym. — Ceny
przystępne — wykonanie
solidne.

n 11 608

NIC NIE RYZYKUJĄC — WIELE ZYSKujesz!

Każdy otrzyma nagrodę za dobre rozwiązanie zagadki!

W celu zdobycia sobie klienteli, wyznaczylismy nagrody za dobre rozwiązanie umieszczonych obok zagadek. W osm wolnych pol kwadratowych nalezy wstawic cyfry od 1 do 9 w ten sposob, aby suma w kierunku poziomym i pionowym oraz suma cyfr 4 kwadratow zewnetrznych dala liczbę 25.

1 nagroda 50. — zł
2 — 20. — zł
3 — 15. — zł
4 — rower męski
5 — sukienka damska
6 — ubranie męskie
7 — aparat fotograficzny
8 — patefon

9 nagroda aparat radiowy
10 — kapy na łóżka
11 — 15 — teczki skórzane
16 — 17 — budziki
18 — 25 — obrazy olejne
26 — 40 — zegarki męskie
41 — 50 — kasery toaletowe

Prócz tego wiele innych wartościowych nagród.
Każdy, kto nadesłanie dobre rozwiązanie zagadki będzie zamieszczony na liście uczestników przy rozdziale głównych nagród. Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczona opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwadrat prosimy wyciąć lub odrysować. Na odpowiedź ewent. opłate zwrotną. Adresować: Dom Wysyłkowy „NIESPODZIANKA“ Kraków, Krowoderska 56/X.

ng 11868/9

P Węgiel - Koks - Drzewo

Dosawa wagonowa i wozowa
Gatunki pierwszorzędne z kopalni:

Modrzejów — Niwka — Milowice

DRZEWO Z DYREKCJI LASOW PAŃSTWOWYCH

Firma STANISŁAW SZMIGIELSKI, Łódź

Ceny najniższe ul. Rzgowska 81-83 Tel. 212.43
n 11 604

PLAŻA

„Uzdrowisko“ w Łodzi przy ul. Emilji 33 prowadzona pod fachowem kierownictwem W. Krzemińskiego. Woda czysto źródłana o dużej powierzchni. Łódki - kajaki - skocznia itp. imprezy wodne. Bufet na miejscu. Czynna codziennie od godziny 8 rano. Dojazd tramwajami 10 i 15 Zagajnikowej.

ng 119 6

STOGI i STODOŁY

zawierają chleb na cały rok dla NARODU.

UBEZPIECZYĆ OD OGNI

podstawowe zapasy wyżywienia ludności, to obowiązek każdego rolnika.

Nie zwlekaj, gdyż tegoroczna susza sprzyja pożarom.

Broń mienia własnego.

Najtaniej i najkorzystniej ubezpieczysz mienie i ziemiopłody

w zakładzie publiczno-prawnym, który ma na celu dobro publiczne, a nie zysk.

Takim jest

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH W POZNANIU

Plac Nowomiejski 8.

Rok założenia 1784.

Oddział i Delegatury:

Toruń, ulica Zeglarska 22

Bydgoszcz, ulica Gdańska 71

Gdynia, ulica 10-go Lutego 18

Ostrów, ulica Wrocławska 11.

ng 11 835

Wnioski spisują oraz informacyj udzielają bezpłatnie inspektorzy powiatowi.

Skład opału

SEWERYN SZCZYGIELSKI
Łódź, Węglowa 9

Telefon 144-93

poleca

WĘGIEL

ng 11877

z kopalń Juliusz, Kazimierz, Modzejów i innych.

DRZEWO sosnowe w szczapach i rąbane.
KOKS kowalski i do centr-lynych cgrzewań.
Ceny niskie. Dostawa własnymi kołmi.

ARTRETYK może się stać inwalidą

bo dolegliwości artretyczno-reumatyczne, jako wynik przesycenia organizmu kwasem moczowym oraz powstałe na tym tle stany zapalne powodują ból, zniekształcają stawy, utrudniają ruchy, powodując stopniowo utratę zdolności do pracy, a w niektórych wypadkach mogą doprowadzić nawet do kalectwa. Ziola Magistra Wolskiego „Reumosa” zawierające niezmienne rzadką roślinę chińska Schin-Schen usuwają kwas moczowy, łagodzą ból, regulują przemianę materii, przeczyszczają, stanowią racjonalne leczenie przy cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Ziola ze znak. ochr. „Reumosa” do nabycia w aptekach i drogeriach (składach aptecznych). Wytwórnia Magister E. Wolski, Warszawa, Ziola 14 m. 1.

Okucia budowlane do drzwi i okien

Armatury do piecy

Gwoździe, śruby, druty
najkorzystniejsze
źródło zakupu

HURT POLSKI

Poznań, Wrocławska 4.



OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.15.

1. DOMY-PARCELE

Dom

nowy 10 ubikacji, 140 miesięcznie sprzedam, zamienie na gospodarstwo 60-100 morg. Hoffmann Poznań, Jodłowa 42 a. zd 99 832

Dom

5 morg ziemi kościół, szkoły, stacja, autobus w miejscu spręda W. Sobczak, Chłudowo, Poznań. zd 15 021

Kupię dom

w mieście ze składem lub bez z ogrodem, dobrze się procentujący przy wplacie 15-20 tys. Agenci wykluczeni. Oferty Kurier Pozn. zd 15 113/14

Kamienica

Poznań, dwupietrowa, czynsz 3.040, cena 15.000, wplaty 10.000 sprzedam Nowak, Poznań, Pocha 15 „Pawilon”. zd 15 255

Dom

Poznań, skład, obecnie rzeźnictwo, mieszkanie trzypokojowe, ogród, 6.500, wplaty 4.500, Nowak Pocha 15, Poznań „Pawilon”. zd 15 256

Dom

Poznań, dwa składy, 3 lokatorów, czynsz 1.700, cena 15.000, sprzedam Nowak, Poznań, Pocha 15 „Pawilon”. zd 15 257

Dom

nowomasywny piecubikacyjny nadający interes, chlewy morga ogrodu, blisko stacji, Poznań, 4500, Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. nd 15 339

Willa

8 ubikacji Mosina elektryka woda bez długu 6.700 nowa balkon wanda sprzedam, Kleiber Mosina. z 15 671

Dom

pokój kuchnia 1/4 ogrodu staw rybny lasie bez długu 2.750 spręda Władysław Kleiber Mosina. zd 15 670

Dom

w mieście pod Poznaniem, dobrze rentujący. Cena 13.000. Zgłoszenia, Bronszewski, Kościan - Piaskowa 15. zd 15 606

Kamienica nowa przedmieście Poznania

dochód 3600, cena 25.000, wplaty 18.000. Karalus, Poznań, Marszałka Pocha 25. zd 15 553

Nowy

dom piętrowy masywny, budowy, 1 morga ogrodu owocowego, dobrem miejscu, nadający się na każde przedsiębiorstwo, budowany na dwa składy. Ludwik Jedrezejczak, Mosina, Paderewskiego 27. zd 15 845

Kamienica

nowa, trzypietrowa, dochód 3.400, wplaty 20.000, amortyzacji 10.000 sprzedam Dom Złocen Poznań, Wrocławska 22. zd 15 695

Dom

nowy, trzypokojowy, 5 morg ziemi, ogrodu, minato gimnazjalne, cena 3.500, Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. zd 15 661

2. PIENIĄDZ

Wspólnika

do dobrego przedsiębiorstwa chemicznego z gotówką dwa - trzy tysiące, przyjmuje. Oferty Oredownik, Poznań zd 15 800

Monety

złote kupię. Zgłoszenia pisemne do Oredownika, Poznań pod zd 15 217

3. LETNISKA I UZDROWISKA

Letniska

najchętniej leśniczówka, lasy, woda, wędkarstwo na sierpniu poszukuje. Zgłoszenia Par. Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod nr. 55.159 Pg 4514-55.159

Emeryt

solidny kawaler szuka taniego letniska, ewentualnie na stałe. Oferty podaniem warunków Oredownik, Poznań zd 15 488

Letnisko

las, jezioro, dwa pokoje kuchnia tanio oddam. Informacje: Miedzochód, Gorzelińska, ul. Kilińskiego w Buchla. zd 15 895

6. OŻENKI

Starszy

kawaler, kupiec, właściciel dobrze prosperującego interesu, poszukuje żony do lat 40. Majątek dla wspólnego dobra. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Oferty Kurier Poznański zd 15 044/5

Trzydziestoletni

przystojny kupiec - przemysłowiec odda serce religijnej, zamężnej pannie. Cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań zd 99 809

Przystojna

sympatyczna krawcowa, lat 24 3000 zł gotówki, pozna pana w celu matrymonialnym. Oferty Oredownik, Poznań zd 15 394

Panna

starszym wieku, oszczędności, poszukuje męża religijnego od lat 45. Oferty Oredownik, Poznań zd 15 394

Kawaler

lat 30, posiadający kamienicę Poznań, dochód miesięczny 700, szuka panny lub wdowy z majątkiem celem ożenku. Oferty Oredownik, Poznań zd 15 611

2. SPRZEDAŻE

Motor napędowy „Ford”

na benzynę wraz z młocarnią w komplecie do moczenia, całe urządzenie na podwoziach można przewozić jednym koniem sprzedam tanio. Wiadomość Łódź, Marysińska 52 u gospodarza. n 11 973

Motocykle

samochody, przyczepki motocyklowe, komis, kupno sprzedaż - zamiana „Autokomis” Łódź, Kilińskiego 145, tel. 180-91. n 11 972

Samochód

sprzedam Overland Whippet osobowy limuzyna. Zgłoszenia kierować Zduńska Wola Kasprzycki. n 11 970

Rzadka

okazja. Pierwszorządny zakład meblowy egzystujący w Łodzi od 42 lat do odstąpienia z powodu śmierci współwłaściciela. Zgłoszenia pod „Okazja”, Oredownik, Łódź. n 11 969

Sprzedam

piekarnie, obióć można zaraz z koncesją. Punkt dobry Łódź, Oredownik, „Piekarnia”. n 11 966

Dom

nowy 3 pokoje kuchnia, ogród do sprzedania lub wynajęcia. Marysińska 17. Wiadomość tel. 184-60. n 11 965

Rowery

turystyczny 95, balonowy 105, 5 lat gwarancji - tylko firmie Nowaczyk, Poznań. n 11 244-5

300 rozebranych samochodów

zakup, sprzedaż używanych części samochodowych. - podwozia na mleczarki. - Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, telefon 46-74. d 2895

Mydła

proszki, pasty, mucholapki tanio sprzedaje Mydlarnia, Poznań, Chwaliszewo 37. zd 98 147

Skoki

Rowery - części zapasowe, reparacje najtaniej Koryniak, Skoki, Rynek. ng 11 847

Farby - Pokost lniany

kg 1.70, emalia 1.80, szablony kreda, znane że najtaniej Poznań, Chwaliszewo 24, Jaroszyk. zd 95 787

114

pszennej, żytniej, 25 łaki, inwentarzem, brzojki pierwszej klasy. Cena 22.000, wplaty 8.000. sprzedam Fr. Hoffma, Trzebnica. d 2992

Dom

wolny czteropokojowy, dwie kuchnie, wielki ogród elektryka gimnazjum, wplaty 5600, sprzedam Fr. Hoffma, Trzebnica. d 2992

Gospodarstwo

72 morgi budynki masywne - sprzedam, wplaty 4.000.- Oferty Oredownik, Gdynia. n 11 722

Piekarze

Urządzenie mechaniczne maszynierja, dwie ugniatarki do ciasta, motor elektryczny najlepszym stanie tanio. Hoffmann, Poznań, Jodłowa 42 a. zd 99 831

Sprzedam

zaprojektowany skład kolonialny, mieszkanie, 2 pokoje kuchnia. - Czynsz 60 złotych. - Swoboda, Września, Rynek 7. ng 11 841/2

Gospodarstwo

133 morgi sprzedam tanio, Biedkowski, Zabno, k. Czempinia. zd 97 090

Maszyny okrętowe uniwersalne

Mundles, Magdeburg, wykonuje 40 rozmaitych prac

Gierczyński i S-ka

Poznań, św. Marcin 13. zd 99 854

„Wapno” Lipie

(Lubliniec) znane ze swego nadzwyczajnej wydajności poleca po najniższych cenach Górnoślaska Centrala Węgłowa, Piotr Sebel, Tarnowskie Góry, Górny Śląsk. dg 3 059

Fabryka mebli

z willą i maszynami elektryfikowaną i ogrodem oraz placem budowlanym na Pomorzu tanio na sprzedaż. Zgłoszenia: notariusz T. Rozwadowski Kościan, Rynek 5. Pg 4 693-54,169

Skład
kolonialny towary krótkie, epowodu zgonu, sprzedam (ruchliwe miejsce). Informacje znak. — Mrowka, Ostrów, Kasprzowicza 16 — z 15 045

Kolonjalke
urządzeniem, towarami, mieszkaniami, ogrodem sprzedam. Obiekt 280, Spieszne zlozenia Woźniak, Ligota koło Pleszewa, z 15 041

Farby — lakiery — pokost — karbolineum — tran
poleca najtaniej F. G. Fraas, Następca Wł. Kaiser, Poznań, Wielka 14.

44 morgi
pszennej ziemi z pełnym żniwem, 3 laki, zabudowania maszynowe, — kuznia 12 000, wpłaty 7 000, — Walenty Ślusarek, Krzywiń, ng 11 842

Dom
5 ubikacji, chlew ogrodu, miejsce, 2 400, wpłaty 1 000, reszta 15 lat, Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20, z 15 164

3 morgi
zabudowaniami, dom 8 ubikacji, chlew, ogrodu, miejsce, 2 700, Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20, z 15 168

6 morgi
dom 6 ubikacji, chlew, stodoła, ogrodu, miejsce, 2 000, Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska nr. 20, z 15 162

Zakład fryzjerski
damsko-męski, naprzeciw starostwa powiatowego, zaprowadzony, bez konkurencji, tanio sprzedam zaraz, Środa, Wrzesińska 10, z 15 161

Wielki
wybór składów w każdej cenie, poleca Dom Złociński, Poznań, Kozłowska 22, z 15 094

Skład kolonialny
sprzedam tanio przy ruchliwej ulicy wraz z mieszkaniami, — Adres wskazuje Oredownik, Poznań z 15 172

Belki, kantówki, szalówki, podłogi,
laty osnowe, deski stolarskie, A. Dereziński, Stęszew, Skłodowska Poznań, Zależe 6, z 15 173

Maszyny
do szycia najlepsze krajowe i zagraniczne najtaniej poleca Fligierski, Poznań, św. Marcina 28, z 15 221/2

Dom
3 pokoje, kuchnia, ogród owocowy, blisko Poznania, sprzedam, Oferty Oredownik, Poznań z 15 871

45 morgi
13 000 gotówka, 18 morgi 8500 gotówka, 32 morgi 6500 Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28, ng 11 829

30 morgi
dom 4 ubikacji, żywy, martwy inwentarz, kompletny, 15 000, wpłaty 9000 Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28, ng 11 830

53 morgi
16 000, wpłaty 6000, 72 morgi 25 000, wpłaty 13 000, Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28, ng 11 831

Dom
piętrowy, wieś, dwa kościoły, składem kolonialnym, dwie morgi ogrodu, 10 000, wpłaty 8000, Kozłowska, Jarocin, ng 11 832

100 morgi
dom 5 ubikacji, inwentarz martwy kompletny, 25 000, wpłaty 16 000, Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28, ng 11 833

Kamienica
piętrowa, duży ogród, powiatowe miasto, dochód 2000 zł, bez długu, 19 000, Kozłowska, Jarocin, Moniuszki 28, ng 11 834

Skład
kolonialny dobrze prosperujący, 2 pokoje, kuchnia, korzystnie sprzedam, Wskaże Oredownik, Poznań z 15 790

Kiosk
spowodu choroby tanio oddam zaraz, Gdzie? wskazuje Oredownik, Poznań z 15 790

Rowery
najtaniej poleca Fligierski — Poznań, św. Marcina 28, z 15 223/4

Piekarnia nowoczesna
Wiatrak, 12 morgi, bez konkurencji, zabudowania obszerne maszynowe, 9000, Bartkowiak obrońca, Dąbrowa, Poznań, Znaczek, z 15 337

35
pszennej, zabudowania pierwszorzędne, kompletnymi inwentarzami, przy stacji, Poznań, 14 700, wpłaty 5000, Bartkowiak, Dąbrowa, Poznań, z 15 338

54 morgi prywatne
dom sześciopokojowy, duży ogród, woda, inwentarzami 18 000, wpłaty 9000 Ratajczak, Poznań, Jeznicka 12, z 15 356

30 pszennych
zabudowania maszynowe, inwentarz, bez wynajmu 9000, wpłaty 6000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, z 15 323

Gospodarstwo
44 buraczanej, prywatne zabudowania maszynowe, cena 13 000, wpłaty 9000 Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, z 15 322

20 pszennych
zabudowania maszynowe, kompletny inwentarz, bez wynajmu, prywatne, 4000, Frankowski, Zabikowo, Poniatowskiego 10, Poznań, z 15 321

40 morgi
pszennej, zabudowania maszynowe, żywym, martwym inwentarzem, pod Poznaniem, 4500, reszta amortyzacja, Bartkowiak, Dąbrowa, z 15 336

Pierze, puch
poleca najtaniej Stanisław Dyczkowski, Poznań, Wierzbiciele 13, Najnowsza czyszczalnia, pierza, z 15 847/8

Dom
nowomasywny trzyubikacyjny, pół morgi owocowego, Poznań, 3600,

Dom
murowany, pół morgi, 1300, Bartkowiak, Dąbrowa, z 15 335

Gospodarstwo
5 morgowe, morga sadu, dom trzypokojowy, dla emeryta, Cena 4000 Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27, z 15 682

Warszawa
Poniedziałek, 1 lipca.

6.30 audycja poranna, 12.05 dziennik południowy, 12.15 „Dla naszych letników i udrówisk”, 13 chwila dla kobiet, 13.05 koncert, 15.30 melodie z filmów dźwiękowych, 15.40 „Jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia”, 16 transm. z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publicznego”, 16 „W co się będziemy bawili?”, 16.15 koncert w wykonaniu Berty Braginskiej i Romany Liljan, Antoniego Szafranka (skrzypce), 16.50 „Wędrowniacy”, 17 koncert, 17.40 M. Glinka: trio d'moll na klarnet, fagot i fortepian, 18 pogadanka Brunona Winawera, 18.15 „Gala Polska śpiewa”, 18.30 skrzynka ogólna, 18.40 chwila społeczna, 18.45 baletowa suita, 19.30 audycja „Złotnicza”, 19.50 „Co czytacie?”, 20 skrzynka rolnicza, 20.10 „Wiedza zawsze ten sam”, 20.45 dziennik wieczorny, 20.55 „Obrazki dawnej i współczesnej Polski”, 21 koncert, 22 wiadom. sport, 22.10 Mała Orkiestra P. R.

Wtorek, 2 lipca.
6.30 audycja poranna, 12.05 dziennik południowy, 12.15 zespół Stefana Rachonia, 15.30 z rynek pracy, 15.35 koncert solistów, 16 „Skrzynka P. K. O.”, 16.15 Fr. Schmitt: Kwartet G-dur Nr. 15 op. 161 w wykonaniu Kwartetu Koloska (płyty), 16.50 „Wędrowniacy”, 17 „Dla naszych letników i udrówisk”, 18 odczyt z cyklu „Astronomiczne”, 18.10 „Minuta piosenki”, 18.15 „Gala Polska śpiewa”, 18.30 skrzynka techniczna, 18.45 Luigini: Balet rosyjski, 19.30 recital skrzypcowy, 19.50 pogadanka aktualna, 20 wiadomości rolnicze, 20.10 „Mały Mozart”, Audycja muzyczno-słowna, 20.45 dziennik wiecz., 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”, 21 „Główna wygrana”, Operetka w 1-ym akcie W. Hausmana, 22 koncert symfon. (płyty), 22.30 wiadom. sport, 22.40 Mała Orkiestra P. R.

KRAJOWE
Poniedziałek, 1 lipca.

Poznań 6.30 audycja poranna z Warszawy, 8.20 program na dzień bież., 8.25 wskazówki praktyk, 11.57 tr. z Warszawy i Krakowa, 15.15 z gdań, 15.30 piosenki francuskie z płyt, 15.40 do 18.30 tr. z Warszawy, Wilna, Katowice i Torunia, 18.30 skrzynka ogólna, 18.45 z Warszawy, 19.05 program na dzień nast., 19.15 koncert reklam, 19.30 tr. z Warszawy i Łodzi, 20 skrzynka rolnicza, 20.10 do 22.06 z Warszawy, 22.06 wiadom. sport, z Poznania, 22.10 z Warszawy.

Poniedziałek, 1 lipca.
Katowice 13.30 rewja radiowa z płyt, 15.15 gdań, 15.20 chwila społeczna, 15.30 melodie egzotyyczne z płyt, 16.15 koncert popoł., z udziałem B. Braginskiej i R. Liljan z Warszawy oraz Antoniego Szafranka (skrzypce), 18.30 „Pod gwiazdystym sztandarem”, odczyt, 20 skrzynka ogólna, 22.06 lokalne wiadom. sport.

Osady
z parcelacją maj. Lwówek, pow. nowotomyski, Dogodne warunki sprzedaży każde czwartek na miejsc. — Rynek 5, z 15 715

Rzeźnictwo
całkowitem urządzeniem, najruchliwsza ulica, sprzedam, Nedzwicz, Kościan, ng 11 879

94 morgi
magd. ziemi (długiej) bez budynków w powiecie kościańskim za gotówkę na sprzedaż, Zgłoszenia: notariusz T. Rozwadowski, Kościan, Rynek 5, P 4631-54-170

Kuźnia zaprowadzona powiatowem mieście zabudowania maszynowe
cena 15 000, wpłaty 8000, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, z 15 552

Mydła
proszki, pasty, mucholapki sprzedaje po najniższych cenach, Mydlarnia Poznań, Chwaliszewo 37, z 15 737/8

10. M. JATKI

Majątki
gospodarstwo, dzierżawy, domy, wille, kościoła poleca Pośredniwo Majątek oraz poszukuje Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27, z 15 663

Majateczek
170 morg pod Gnieznem, ziemia, zabudowania — zboża i kl. 50 000 wpłaty 40 000 Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27, z 15 665

11. KUPNA

Monety złote
kupie, Oferty pisemne Oredownik, Poznań z 15 234

programy radiowe

Poniedziałek, 1 lipca.
Kraków 12.15 „Dla naszych letników i udrówisk”, wiazanka wesołych melodii dawnych czasów, 13.05 koncert kameralny, 15.30 płyty, 18.30 tajemnicze tresury zwierząt, wygl. Wł. Müller, 18.40 recital śpiewaczy M. Twardowskiego, 20 recytacje z „Ody” Horacego, 22.06 lokalne wiadomości sport.

Poniedziałek, 1 lipca.
Lwów 15.30 płyty, 18.30 odczyt, 18.40 chwila społeczna, 18.45 koncert chóru solistów konserw. P. T. M. 20 „Jak należy chodzić po świecie” — felj. 22.06 lokalne wiadom. sport.

Poniedziałek, 1 lipca.
Łódź 14.30 rewja radiowa z płyt, 15.15 gdań, 15.20 pogadanka dla dzieci, „O czterech kolorowych braciach”, 18.40 chwila społeczna, 18.45 arie i pieśni T. Szajapina z płyt, 19.50 książki o Łodzi, szkice literackie, 20 muzyka Kietelbaya, 22.06 lokalne wiadom. sport.

Poniedziałek, 1 lipca.
Toruń 15.30 muzyka lekka z płyt, 15.35 wierszki melodie z płyt, 18.15 Toruńskie ludowe, w wyk. chóru męskiego „Dzwon”, 18.30 skrzynka ogólna, 18.40 chwila społeczna, 18.45 znakomici wioloniści z płyt, 19.04 frontem do morza, 20 wiadom. gospodarcze z Pomorza, 22.06 wiadomości sport, z Pomorza.

Wtorek, 2 lipca.
Poznań 6.30 audycja poranna z Warszawy, 8.20 program na dzień bież., 8.25 wskazówki praktyk, 11.57 — 13.35 tr. z Warszawy i Krakowa, 15.30 skrzynka lekka w wyk. solistów i zespołów (płyty), 15.35 przedślad gdań, 15.25 — 18 transm. z Warszawy, 18 transm. z Wilna, Warszawy i Krakowa, 18.30 „Znad krawędzi”, gawiedź Brata Cezarego, 18.40 życie kultur., art. i społ. Poznania, 18.45 z Warszawy, 19.05 zapowiedź programu, 19.15 koncert reklam, 19.30 tr. z Krakowa i Warszawy, 20 skrzynka techn. 20.10 — 22 tr. z Warszawy i Lwowa, 22 mistrze fortepianu i skrzypiec (płyty), 22.30 tr. z Warszawy, 22.36 wiadom. sport, Poznań, 22.40 tr. z Warszawy.

Wtorek, 2 lipca.
Katowice 15.15 gdań, 16.15 koncert mandolinistów, 18.30 odczyt, 18.45 muzyka włoska, 20 felj. turystyczny-sport, 22 muzyka taneczna, 22.36 lokalne wiadomości sport.

Wtorek, 2 lipca.
Kraków 18.15 „Gala Polska śpiewa”, 18.30 skrzynka techniczna, 18.45 płyty, 19.30 recital skrz., 20 „Polska w najstarszej epoce kamiennej”, odczyt prof. Jura, 22 popularne utwory w wykon. solistów.

Wtorek, 2 lipca.
Lwów 13.35 płyty, muzyka operetkowa, 16.15 utwory R. Straussa, 18.45 trio salonowe na fortepianie i wiolonczelę, 20 Antoni Abraham — bohater kaszubski”, odczyt, 21 „Główna wygrana”, operetka Hausmana, 22 muzyka na flecie z płyt, 22.36 lokalne wiadom. sport.

Rolnik kupi
gospodarstwo prywatne, wpłace 15—20 tysięcy, przy Poznaniu. — Oferty Oredownik, Poznań z 15 619

15. POKOJE UMEBL.

Pokój
umeblowany do wynajęcia dla pani przy chrześcijańskiej rodzinie, Wiadomość Oredownik, Łódź, ng 11 974

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa 60 buraczanej, przedmieście Poznania
zaprowadzone ogrodnictwo okazyjnie wydzierżawi, Karalus, Poznań, Marszałka Focha 25, z 15 551

Piekarnia
mieszkaniami w dużej wsi natychmiast wydzierżawi, Władysław Matuszak, Śliwce, pow. Nowy Tomysł, poczta Dąbki, z 15 559

66
drenowanej, 2 konie, 8 krow. 25 świń, tylko kaucja 2 500, Szymela Września, Miłosławska 2, z 15 902

Bufet
całkowity na własny rachunek wraz z administracją nowobudowanego się szalasu na bardzo ruchliwym i dużym ogrodzie działkowym w Poznaniu oddamy za zlozeniem dzierżawy zgóry, Zgłosz. Spieszne Oredownik, Poznań z 15 333

Dzierżawa
100 morgowe, buraczana, tenpa 160, na lat 10, obicje 7 000 Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27, z 15 664

ZAGRANICZNE
Poniedziałek, 1 lipca.

Koenigswusterhausen 12 muzyka popoł., 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popularny, 19.05 koncert z Monachium, 20.10 wesoła audycja berlińska, 21 koncert chóru z Monachium, Luksemburg 22.10 melodie hiszpańskie, Kalundborg i Kopenhaga 20 muzyka z czasów Krystiana VII i Fryderyka VI, 22.25 duńska muzyka kameralna, Budapeszt 21 wiolonczela, 21.50 muzyka lekka, Wiedeń 20 muzyka taneczna, 21 wieczór tyrolski, 22.10 z oper Verdiego i Wagnera, Praga 12.30 muzyka z Bratislavy, 15 z Brna, 16.30 z Koszyc, 19.30 „Rusalka”, opera Dworzaka, Rzym 20.40 „Linoskoczki”, opera komiczna Gagny, Monachium 20.10 koncert chóru z udział, 1.500 śpiewak z Ansbürgu, — Bukareszt 20.15 kwartet, 20.45 solow. 21.05 solo na harfie, Mediolan 20.40 koncert symf., 22 melodie operetkowe, — Wrocław 20.10 wieś, wesoły.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45 tr. słuchowiska muzycznego ze Stuttgartu, 21 serenade z Hamburga, Motela i Sztokholm 20 recital wiolonczelowy, 21 tr. koncertu z Brukseli, Kalundborg i Kopenhaga 20.15 tr. wieczoru artyst., Budapeszt 20 „Europa z lotu ptaka”, reportaż muzyczny, Beromuenster 20.05 recital wioloncz., 21 fragmenty z oper, Stuttgart 20.15 „Grajaca tabakierka”, audycja muzyczna, 21 muzyka lekka i tan., Wiedeń 20.10 i 21 muzyka tan., 22.40 „Zemsta nietoperza”, opika J. Straussa, 24 melodie wied., Praga 11 koncert z Brna, 12.30 z Bratislavy, 15 z Koszyc, 16.30 z Brna, 18.30 pieśni Wilmera, 20.05 koncert wieczorny z Bratislavy, 21.10 koncert symfon., Rzym 20.40 program życzeń, 21.55 koncert solistów, Kolonia 20.15 i 21 transm. z Stuttgartu, Monachium 21 sztuka ludowa, Lipsk 21 repoutaż z portu lotniczego, Mediolan 20.40 muzyka 17 i 18 wieku, Bukareszt 20.15 koncert symfon.

Wtorek, 2 lipca.
Radio Paris 20.45 wieczór rozrywkowy, Koenigswusterhausen 12 koncert popoł., z Monachium, 14 rozmaitości muzyczne, 16 koncert popołudniowy, 17.45 koncert z Królewca, 19 muzyka wesoła i recytacje, 20.45

36 stopni C w cieniu...

Na łódzkich „plażach“

Lato w Łodzi — Wody! — „Plaża“ w zagajniku — Idziemy naprzód

Łódź, 28 czerwca.

Rano w cieniu jest już 27° C, w ciągu dnia rtęć w termometrach leniwie, lecz stale pełźnie w górę... Lekki powiew wiatru na rzadko polewanych ulicach wznosi tumany kurzu... Na słonecznych stronach ulic pustka... Od nagrzanego murów bucha zarem... Na ulicach po stronie cienieściuch.

— Nowy rozkład kolejowy! Łódź Kaliska, Łódź Fabryczna — po dziesięć groszy!

— „Oregdownik“!
— Kółka do kluczy! Krawaty jedwabne po złotemu! Plan Łodzi ze spisem ulic!...

Trzeba żyć. To nic, że pot strugami ścieka wzdłuż pleców:

— Nowy rozkład kolejowy po dziesięć groszy!...

Ale nie tylko uliczni sprzedawcy muszą żyć — każdy musi żyć, i ten gruby rzemieślnik, i kupiec, i ta urzędniczka w powiewnej sukience, i ta starsza pani, zalewająca się potem i sapiąca ciężko...

GELATERIA ITALIANA

— Pół porcji 40 groszy, mogą być mieszane.

Lecz to tylko na chwilę chłodzi i właściwie tylko zęby — pot ciągle spływa strumieniami. Jeśli chodzi o zaduch uliczny, żadne miasto w Polsce nie może konkurować z Łodzią, nawet zasypywane kamiennym węglem Katowice, nawet Sosnowiec. Tam też jest gorąco, ale tam niema tyłu ulicznych ścieków, zionących w promieniach słońca strasznym zaduchem... Tak, pod tym względem Łódź jest bezkonkurencyjna!

— Woda sodowa z lodu — szklanka po 5 groszy, kwas jałowcowy po 10!...

Nie chcemy sodowej wody, lecz dużo wody zwykłej, aby można było zanurzyć się i popłynąć... Chcemy się kąpać!

Łódź liczy trzysta sześćdziesiąt tysięcy mieszkańców i dwieście czterdzieści tysięcy Żydów, ma w herbie łódź (czasami wydaje mi się, że to jest złośliwość), ale żadnej rzeki, jeziora, solidnego strumienia, a te, co ongiś były, zamienione na cuchnące ścieki, skryły się ze wstydu pod ziemię. Mimo to Łódź posiada „plażę“, bo tu każdy skrawek wody jest bardzo ceniony. Pod tym względem łodzianie z musu nie są wybredni; kogo nie stać na wyjazd nad morze, idzie na glinianki... Zresztą nie tylko glinianki, jest Ł. K. S. — basen, 50 m długości, 20 m szerokości — powierzchnia 1000 m²! Dookoła piasek i ludzie. Wstęp 1 zł, kogo na to stać, rozkoszuje się w skąpym kostjumie kąpielowym, nieskąpem słońcem i wodą.

Ach, woda! Tu w Łodzi — luksus! Ciała spalone na brąz włączają na wieżę i... straszliwy trzask i chlupot.

— Stanowczo ten pan nie umie skakać, ale ma zdrowie. Tak na płask walnął o wodę i teraz się śmieje.

Są panie, zasadniczo unikające basenu, ale plażować wypada nad wodą, więc przychodzą tutaj, rozbierają się, leżą na słońcu, a potem ubierają i wychodzą. Może cokolwiek się obawiają, by nie utonąć, bo i woda jest zmieniana dosyć rzadko... są rasowe jednostki zasadniczo unikające wody...

Jednak są inne plaże, bardziej lubiane przez starozakonną publiczność; można powiedzieć — żydowskie narodowe plaże: Park w Helenowie i „Nowa Gdynia“ w Helenówku. W tych kąpieliskach mniejszość stanowi przynajmniej większość. Tu jest się całkowicie bezpiecznym: woda sięga akurat na pół drogi między kolanami a pasem



Na łódzkich plażach...

— Grażyna, się opalacie?
— Zabierzcie, Szloma, swoje ręce z mojego uda.
— Czy towar dotknięty się uważa za sprzedany?
— Chcecie być zbyt dowcipny, ale ja natomiast lubię odważnych mężczyzn...
Jest jeszcze jedna plaża — „Uzdrowisko“.
Długo jedziemy „15-ką“. Wreszcie widać już pola, falujące zbożem i na

IDYLLA

Rysunek Kazimierza Grusa.



Chłopiec i dziewczynka,
Piotruś i Paulinka,
Mają dziś imieniny.
Skowroneczek śpiewa,
Słoneczko przygrzewa,
Po łączce hasają dzieci.

Ziemi nie tykając
Pędzi sobie zając,
A dzwonek liljowy dzwoni
Śliczne samochody
Wypuszczają smrody.
Motylek motylka goni.

Owczarek Kaczmarek
(Na imię mu Marek)
Pasa na polu baranki;
A w zielonej trawie
Dojrzewają szczawie,
Rumienią się obok rumianki

Dziecinę dokładnie
Co im w rączki wpadnie
Badają i obserwują:
Tu motylka skubią,
Tam w mrowisku dżdżownic
I ptaszkom gniazdeczka psują.

Na bukiet dla matki
Grzeczny Piotruś kwiatki
Wyrwa wraz z korzeniami;
Zas Paulinka mała
Jaszczurkę złapała
I karmi ją kamyczkami...

Czekajcie — w jesieni
Wszystko się odmieni —
Kaczmarek zamilknie fletkiem.
Na ludzki pożytek
Wyjdzie cały zbytek:
Z zajączka będzie pasztecik.

Trykoty wełniane,
Pięknie wyszywane,
I szaszłyk robią z baranka.
A już jutro rano
Z trawki będzie siano
I zdrowa herbatka z rumianka.

Lecz przyroda cała
Nie jest doskonała,
Mimo najlepszych pozorów;
Bo nawet w jesieni
Jedno się nie zmieni:
Para nieżośnych bachorów!
ARTUR MARJA SWINARSKI.

tle z jednej strony „Wi-My“, a z drugiej folwarku zadrzewione zagłębienie: Wielki staw — około 400 m długości i 100 m szerokości; dookoła stare drzewa i piasek. Woda, jak na łódzkie stoki, idealna, przepływowa, widać dno, są łódzie i trampolina. Wejście 50 gr, w święta 70. Najważniejsze jednak, że Żydów widuje się tu rzadko.

Nad brzegiem prócz kąpiących się siedzi sporo bezpłatnej uboższej publiczności. Zwracamy się do właściciela przedsiębiorstwa.

— To pan im tak bezpłatnie pozwala?

— Kąpiącym się nie przeszkadzają, więc przecie nie będę im żałował powietrza...

— Płatni porozkładali się na piasku, lub pływają. Bezpłatni siedzą na ławkach koło kwietników i patrzą z zazdrością na wodę.

— ...Gdy jest zbyt tłoczno, naprzykład w święta, proszę o opuszczenie terenów i bez sprzeciwu opuszczają.

— A jak wogóle z frekwencją?

— Sporo przychodzi, ale mogłoby przychodzić i cztery razy więcej. Pomieściliby się wygodnie.

— To pan jeden ma w Łodzi łódki do spacerów?

— Narazie tak. Na przyszły rok będą mieli i inwalidzi na Polesiu Konstantynowskim.

Jedziemy zatem na Polesie Konstantynowskie obejrzeć, co się tam dzieje.

Wielki staw osuszony i bagruje się. Kopacz zgarbiają do tyłek mul, który wywozi się na brzeg. Brzegi ładnie zadrzewione. Kiedyś będzie tu pięknie. Narazie jednak tylko w najbliższym bajorku rol się od dzieci.

Woda czarna i gęsta, ale to małych plażowiczów nie odstrasza. Nurzają się w niej z lubością. Nad brzegami, na rozłożonych płachtach, siedzą w cieniu drzew matki i patrzą na swe pociechy. Nie brak i mężczyzn. To bezrobotni. Pracy niema, chleba też, wyszli więc choć na słońce. Zawsze tu się odrobinię łżej oddycha, niż w zadymionych murach. Opodal w zagajnikach pełno młodzieży.

— Szoruj, dęty frajerze, szoruj i kubit nie zaczepiaj...

Aha, ktoś z „obcej parafii“, teraz conajwyżej może dostać w „jadaczkę“, ale wieczorami zdarza się i „robota na mokro“...

Są jeszcze i inne „plaże“: na gliniankach za Radogoszczem, za Chojnam, nad cuchnącą Łódką. Bo w Łodzi najmniejsza kałuża wody jest wysoko ceniona.

Obcego przybysza uderza niska stonkowno cena tutejszych płatnych kąpielisk. Podczas gdy w Warszawie wejście kosztuje conajmniej 80 groszy, a przecież Wisła płynie darmo, zaś za wybudowane szatnie pobiera się osobno wysokie opłaty, to tu w basenach, których i urządzenie sporo kosztuje, i zmiana wody z natryskiem i szatnią, płaci się conajwyżej 1 zł. Łódź to tanie miasto...

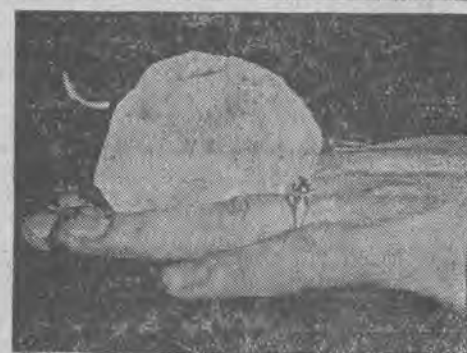
Dobre obyczaje? Nie, kalkulacja. Gdyby korzystanie z plaży było drogie, niktby tam nie poszedł. Zamożniejsi wogóle z Łodzi na lato wyjeżdżają. Napalone mury, zaduch, mało zieleni, cuchnące ścieki... Wody! Jaknajwięcej wody i zieleni! Na wieś, kto tylko może, na wieś!...

Niestety, nie każdy może...

m-t



Sucha plaża w lasku



Słynny diament „Jonkers“, największy na świecie, znaleziony swego czasu w kopalniach w Afryce, zakupiony za 750 tysięcy dolarów.